

dowany pracownik, jako pisarz odznaczający się niesłychanym umysłem spostrzegawczym i nieporównanym humorem. Jego listy, jeżeli pamieć nas nie zawodzi, w r. 1860 w Gazecie Warszawskiej z podróży za granicę ogłoszone, są tego doskonałym dowodem. Również bardzo zajmujący są jego korespondencje z Ukrainy stałe do Gazety Warszawskiej do roku 1863 przesyłane. Napisał on także powieść: Pokojówka, która jest mniej udanym jego utworem. Po pismach zbiorowych wiele jest rozrzuconych pism, a napisał on i po rosyjsku kilka artykułów polemicznych przeciw historykowi rosyjskiemu Kostomarovowi, który dla systematycznej tendencji fałszował dzieje. Artykuły te są pełne niesbitych prawd i ognia do tego stopnia, że nawet u Moskale znalazły pochlebne przyjęcie. Literatura więc nasza i społeczeństwo straciły w nim zdolnego i gorliwego pracownika. Ostatnie chwile jego były bardzo smutne. Rok 1863 i skutki takowego bardzo fatalnie nań oddziaływały. Boleść tak go przybiła, że na jakiś czas stracił nawet świadomość siebie, ale wkrótce odzyskał przytomność, choć już nigdy nie odzyskał zdrowia. Wartoby było, aby ktoś bliżej znający go i bliżej z jego życiem i pracą obeznany napisał jego życiorys; my tylko piszemy o nim zaledwie dorywcze uwagi, które kończymy szczerym wykrzyknieniem: Cześć jego pamięci!

Niedawno podczas reparacji domu Staszica, w którym już od kilku lat mieści się gimnazjum moskiewskie, w jednej z ścian wynaleziono pamiatnik, kilka ksiąg i satylek. Pamiatnik ten, notujący szczegóły od roku 1817 do 1830, opatrzony jest zastrzeżeniem, aby nie przedzielił być drukowany jak w r. 1930. Ci, którzy widzieli rzeźbioną rękopisem, mówią, iż nie zawiera on zbyt cennych szczegółów. Moskale utrzymują, że pamiatnik ten jest pisany przez Niemcewicza, jak wiadomo, sekretarza a następnie po śmierci Staszica, ostatniego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które w domu tym mieściło się. Do kogo istotnie należy pamiatnik ten, a raczej przez kogo pisany został i jakiej wartości jest on, dziś nie umiem wam powiedzieć, bo Moskale ścisłać go nie chcą. Studyjcie przedewszystkiem, aby mogli wiedzieć, czy mogą go ogłosić lub nie? i czy mogą go kompetentnym osobom pokazać. W jednym i drugim, jakimi motywami rządzić się będą, łatwo odgadnąć!

Lwów, 14 grudnia.

(Kwestya czarnomorska i Cześć. — Memoriał deklaracji czeskiej. — Powołanie głosowanie we Lwowie z powodu konkursu na dyrektora gimnazjalnego. — Proces o oszustwo z powodu wygrania na loteryi. — Unia.)

(T) Nie wiemy jak się skończył od tak dawna istniejące przeciekanie gabinetowe. P. Potocki powołany był do Pesztu do cesarza i powrócił do Wiednia jak głoszą, a gotową listą członków nowego gabinetu. Czy jednak istotnie pozostanie na czele przyszłego ministerstwa i kogo do niego powoła, pewności o tem nie ma żadnej. Nie wiemy także, czy p. Beusta wyjadzie z Madziary, czy miejsce jego zajmie hr. Andrassy, nie wiemy więc, czy rząd austriacko-węgierski zmieni swoje dotychczasową politykę w obec Prus i Moskwy, nie wiemy, czy w obec kwestyi czarnomorskiej i niewątpliwych zamiarów zabórczych rządu carskiego będzie Austria ograniczać się i nadal na pisanie not, ale to wiemy już z pewnością, że reprezentanci narodu czeskiego jawnie i otwarcie po stronie Moskwy stanęli i nawet przeciw tak łagodnym notom kanclerza austriackiego, ponieważ one nie są Moskwie na rękę, zaprotęstowali. Wiadomo, że z powodu tej kwestyi czarnomorskiej napisał deklarację czeskiej memorii, którą przesłał p. Beustowi. Owoż w memoriale tym obok steroich wywoła o niezaprzeczalnych prawach korony czeskiej, o zbawienności federalistycznego ustroju Austrii, o prawie narodów do swobodnego stanowienia o sobie, o sympatyach czeskiej dla Francji i wielu innych bardzo pięknych rzeczy, powiada p. Rieger, Palacki, Zeithamer i spółka, że „narod czeski wierzy, iż przeszkadzając wielkiemu, pełnemu przyszłości narodowi (!) moskiewskiemu w zorganizowaniu obrony (!) swoich wybrzeży czarnomorskich, narusza się niesłusznie jego prawa narodowe, i że gdyby Austria celem utrzymania tego niezwykłego w europejskim prawie między narodami upokorzenia mocarstwa pierwszorzędnego chciała nieprzyjacielsko przeciw Moskiewie wystąpić, uważałby to naród czeski za najłagodniejszą narażenie najważniejszych interesów, a nawet bytu Austrii.“ Ma więc Moskwa bardzo otwartego sprzymierzeńca w Austrii, sprzymierzeńca, który mu ciągle wielkie oddaje usługi,

pod okiem 600,000 Niemców, kierowanych przez dzielną i roztąpną rękę. Dodajmy do tego, że Prusacy nie doznali jeszcze niepowodzenia, że nie popełnili ani jednego błędu militarnego, gdy tymczasem Francuzów ściga wyraźny fatalizm, wspomagany przez dziwną niezdarność naczelników tak dawnych jak nowych.

Zważywszy to wszystko, przyznać będzie trzeba, że ta tak potężna forma rządu, że rzeczpospolita ma swoje dobre strony. Cokolwiek się z Francją stanie, zawsze obrona Paryża i walki nad Loarą i na północy posłużą do starcia płam poniesionych pod Metz i Sedanem, posłużą za punkt nowego odrodzenia się.

Wiedeńska delegacja nasza poniosła obecnie z własnej winy klęskę, jakiej jej nie zadali ani krytycy dziennikarskie, ani polemika pp. Ziemiałkowskiego i Zybliewicza. Klęska ta tak dotkliwa, że wątpić należy czy kierownicy dzisiejszej delegacji odzyskają kiedykolwiek szacunek uczciwych ludzi w Galicyi. Mowa tu o sprawie p. Weigla.

Pan Weigel jest bez kwestyi jednym z najzdolniejszych, najwykształcenijszych, najprawniejszych i najpracowitszych ludzi nie tylko w Krakowie i w Galicyi, ale w całej Polsce. Znany jest ekonomista tak pod względem teorii jak praktyki, zna on interesy przemysłowe i handlowe Galicyi jak nikt inny, a przez lat 20 przeszło zawodu publicznego położył ogromne zasługi na tym polu. Jednocześnie też został wybrany posłem na sejm krajowy przez izbę handlową krakowską, a z sejmu do delegacji wiedeńskiej, z grupy posłów reprezentujących izbę handlową galicyjską. Wprawdzie pewna koteria w sejmie chciała wysłać hr. Beusta, jako posła izby handlowej w Brodach, propozycja ta jednak, natchniona interesem lub szczerem, upadła. Większość sejmowa uzurpowała, że nie pan minister, który Galicyi nie widział na oczy, ale człowiek, który ją kocha i umie ją na pamięć, interesów jej bronić może i powinien. Jak się jednak rzeczy w naszym sejmie dzieją, jakie argumenty ludzie śmiać stawiać, czem jest wreszcie delegacja, możemy się przekonać ze słów jednego posła powiadzianych z powodu tego wyboru do kolegi: „Nie wybierajcie Weigla do Wiednia, bo to człowiek zdany, wymowny i odważny, a przeto niebezpieczny dla delegacji w Wiedniu.“ Na podobieństwo pewnych, ażeby z tego wywodzić, że Weigel jest człowiekiem, który ma po sobie i odwagę, trzy wielkie kwalifikacje

a który obecnie szczerem swym wystąpieniem może do utrzymania hr. Beusta u steru wielce się przyczynić i dopomódz mu do pokonania partyi pragnącej przyspieszeniem nieuniknionej z Moskwą walki ocalić Austrię.

Memoriał wspomniany zasługuje z wspaniałą miarą na uwagę, autorowie jego bowiem, a są nimi rzeczywiście reprezentanci wszystkich Czechów bez wyjątku, oświadczają się w nim za Moskwę, a przeciw Niemcom i Madziarom. W czasach innych można by było mieć nadzieję do tego wyznania wiary politycznej Czechów przywiązywać, dziś, gdy się zanosi na wojnę z Moskwą, lekceważyć tego potężnego głosu nie wolno. Potężnego powtarzam, bo cokolwiek bądź o Czechach, ich polityce i charakterze ich sądzimy, przyznać musimy, że są oni w Austrii czynnikiem bardzo ważnym. Czesi mogą pod względem wytrwałości, konsekwencji i solidarności służyć za przykład wszystkim narodom, a nam szczególnie. Czesi są potęgą, a są oni jawnymi sprzymierzeńcami Moskwy, że tem są, ma do zawdzięczenia Austria sama sobie. Dawniejsze rządy protegujące propagandę moskiewską we wszystkich krajach słowiańskich Austrii, uległość ich dla tej Moskwy, uległość do dziś trwająca, wydają swoje owoce. Stosunki Austrii są istotnie monstrualne. Podobnych nie znajdzie nigdzie w Europie. By w obec tych stosunków, w obec konstelacji politycznych zewnętrznych, w obec tak potężnych sąsiadów jak car moskiewski i nowy cesarz niemiecki, z których każdy dąży do anektowania współplemiennych części Austrii do swego państwa, w obec okropnego rozstroju wewnętrznego, w obec piramidalnego niedołęstwa rządu, by w obec tego wszystkiego mogła ta Austria czas dłuższy ostać się na nogach, potrzeba istotnie cudu, a przynajmniej jakichś nadzwyczajnych wypadków, jakiegoś dziwnego zrzęczenia Opatrzności, gdy jednak w czasach dzisiejszych wypadki nadzwyczajne są bardzo zwyczajnymi, a dziwne zrzęczenia Opatrzności, chlebem codziennym, pocieszamy się nadzieją i naszym polskiem „jakoś to będzie.“

Między różnymi zapowiedzianymi u nas reorganizacyami nastąpi także już wkrótce pożądana reorganizacja polskiego gimnazjum lwowskiego, które, jak wiadomo, przeszło na koszt rządu. Rozpisano konkurs na posady dyrektora tego gimnazjum i niemal wszystkich profesorów. Konkurentów starających się o posadę dyrektora jest bardzo wielu i cieszyć się z tego należy, bo rada szkolna będzie miała w czem wybierać. Konkurenci ci jednak nie chcą się oddać na łaskę i niełaskę tej rady i odwołują się do opinii publicznej, urządziwszy formalne powszechne głosowanie w mieście. Oto rozsyłają oni — nie wiem czy wszyscy — każdy przez swoich przyjaciół adresy wystosowane do rady szkolnej, po domach i zbierają dla siebie podpisy na poparcie swych prośb o nadanie sobie posady dyrektora gimnazjum, w nadziei, że podanie tego z kandydatów, za którym więcej oświadczy się głosów, tj. który więcej zbiera podpisów, przez radę szkolną uwzględnione zostanie. Niechaj może nie miał przeciw takiemu trybowi postępowania, zresztą zasada powszechnego głosowania ma być bardzo mądra, ale nigdy na to zgodzić się nie mogę, by podpisy zbierano. Niech kandydat ogłosi pismami publicznymi, że ci, którzy chcą, aby on został dyrektorem, tam a tam, się udadzą i podpisem swoje życzenie stwierdzą. Wolno wtedy każdemu podpisać lub nie podpisać, ale posyłanie adresu do domów jest wywieraniem presji. Bo oto w jak fatalnym położeniu znalazł się jeden z moich znajomych, który ma dwóch synów w gimnazjum, a do którego i jeden i drugi kandydat, idąc do niego, podał mu podpis. Był to oczywiście trudny i dla niego niełatwy, bo od obudwóch zawiąśli jego synowie. Jest także kwestya dość wątpliwą, czy takie bledne odczytanie jest w stanie sumiennie powiedzieć, który z tych panów kandydatów lepiej zadaniu dyrektora tak ważnego zakładu, jak wzorowe i główne gimnazjum tutejsze odpowiedzieć zdoła? Zasługuje jeszcze na uwagę i ta okoliczność, że zarządzone do głosowania powszechne miało nastąpić w skutek propozycji któregoś z członków rady szkolnej.

W sądzie tutejszym karnym toczy się właśnie ostateczna rozprawa w procesie o oszustwo wytoczonemu jednemu z urzędników tutejszego urzędu loteryjnego i jego spółnikom.

Unia podnieść się materialnie nie jest w stanie. Temi dniami rozstrzygną się jej losy. Albo zmieni się w pismo codzienne, w nadziei, że tym sposobem więcej wzięcia mieć będzie, albo przestanie wychodzić.

na posła i delegata, mogły być argumentem przeciw niemu, a jednak słowa to prawdziwe... niestety!... Przyczynił się p. Weigel publicznie i wskazał tych, do których powiedziane były. Ale czémże jest ta nasza delegacja, dla której człowiek zdany, wymowny i odważny a obok tego nieposłakowany i uczciwość jest... niebezpiecznym... Na nieszczęście delegacja słowa te czynem potwierdziła. Pan Weigel pojechał wraz z innymi do Wiednia. Był on znany dawno z wielkiej czynności swój, a nawet jako członek tej delegacji, co złożyła mandat, powiedział bardzo świetną mowę i był jednym z tych, którzy za złożeniem głosowali. Dziwiło więc to wszystkich, że czynny ten poseł nie dawał znaku życia i milczał ciągle. Zaczęto nawet szyszyć tu i owdzie z tego. Gdy reichsrath miał wysłać delegację do Pesztu, tak nasze jak wiedeńskie dzienniki ogłosiły w liście polskiej naturalnie p. Weigla, jako jednego z najzdolniejszych członków delegacji polskiej, jako specjalistę, jako jedyne reprezentanta przemysłowych i handlowych interesów Galicyi. Zdziwienie więc było wielkie, gdy nagle w miejsce Weigla i Smolki, delegacja wysłała do Wiednia milczącego wiecznie Horodyskiego i Badenego. Dr. Weigel zaś natychmiast złożył mandat delegata i w tych dniach właśnie w publicznym sprawozdaniu tłumaczył się przed wyborcami swymi, tj. przed izbą handlową krakowską, dla czego czuł się zmuszonym do kroku tego.

Mowa p. Weigla jest bardzo ciekawa, ale streścić jej nie podobna. Jakkolwiek mówca raczej usprawiedliwił jak potęgę chce delegację, sprawozdanie to daje przecieć miarę, na jakie tortury i upokorzenia narazony jest człowiek uczciwy i samodzielny, który się w towarzystwo dostanie. Panuje tam widocznie jakaś klika dyktatorska, kierująca na własną rękę sprawami, niedopuszczając nikogo do głosu, dla której zdolny, wymowny, odważny i uczciwy człowiek jest niebezpieczeństwem... Pan Weigel opowiedział jasno i otwarcie powód złożenia mandatu. Jako jedyny reprezentant handlu i przemysłu galicyjskiego miał obowiązek bronić go, a bronić było najostrowsiej w Peszcie przy rozprawach nad budżetem wojskowym. Galicya np. jest pozbawiona zupełnie dostaw dla wojska, co jest krzywdą ogromną i co można było podnieść na posiedzeniach wspólnej delegacji.

Berlin, 18 grudnia.

(Z sejmu. Ukonstytuowanie się polskiego koła.)

Izba poselska zajmowała się na trzech ostatnich posiedzeniach formalnościami ukonstytuowania się, które rozpoczęcie obrad poprzedzały zwykłe, rugami i ustanowieniem porządku obrad nad budżetem. Ogólna dyskusja nad budżetem rozpoczęła się w nadchodzącą środę. Na przewodniczących izby obrano, jak wam już wiadomo, tych samych posłów, którzy na poprzedniej sesji sejmowej prowadzili jej obrady, tj. pp. Forkenbecka, który niezwykle odznacza się taktem i bezstronnością, na marszałka, a Köllera i Bennigsen na wicemarszałków.

Wybory posłów polskich, załatwione już w większej części, przeszły bez zarzutu. Tylko wybór hr. Cieszkowskiego, który wczoraj przyszedł na stół, postanowiła izba zawiesić tymczasowo z tego powodu, że hr. Cieszkowski nie złożył dotąd oświadczenia swego, czyli powierzonego mu przez powiaty kościański i bukowski mandat przyjmując lub nie. Zapadła przeto uchwała, ażeby od hr. Cieszkowskiego zażądać bez zwłoki potrzebnego w tej mierze oświadczenia. Dowiaduję się, że posłowie polscy postanowili także ze swjej strony prosić hr. Cieszkowskiego, przebywającego obecnie w Wenecji, ażeby mandat przyjął i przybył spiesznie do Berlina.

Posłowie polscy z Księstwa i Prus Zachodnich zebrali się wczoraj na wieczne posiedzenie, na którym dokonali ukonstytuowania swego. Według wiadomości, jaką mi dziś udzielono, przybył z członków polskich izby panów tylko pan Slaski, który przewodniczył posiedzeniu.

Z 19 członków izby poselskiej było obecnych 13, a mianowicie p. p. Chełkowski, Łaszewski, Łyskowski, Pilaski, Rutz, Rybiński, Sezaniecki, Skrzydlewski, Schröder, Szułdrzyński, Szuman, Wegner i Wierzbicki. Przewodniczącym koła sejmowego polskiego na pierwsze cztery tygodnie wybrano p. H. Szumana, wiceprezesa p. Slaskiego, na sekretarza, zwyczajem przyjętym, dwóch najmłodszych członków, pp. Chełkowskiego z Księstwa i Schrödera z Prus Zachodnich. Kwestorem mianowano p. Sezanieckiego, który urząd ten piastował w ciągu poprzedniej sesji sejmowej, a wybór komisji parlamentarnej odroczonego do najbliższego poniedziałku. Zwyczajne posiedzenia koła odbywać się będą co poniedziałek i czwartek, o godzinie 7 z wieczora, w gmachu izby poselskiej. Jak słyszę, żalują posłowie polscy ogólnie, że zasłużony p. dr. Libelt, który w ciągu ostatnich sesji sejmowych przewodniczył kołu sejmowemu naszemu, odmówił tą razą dla słabości zdrowia przyjęcia poselskiego mandatu.

Spodziewano się tu z początku powszechnie, że bieżąca kadencja sejmowa ukończy się przed świętami Bożego Narodzenia. Nadzieja ta spełza obecnie zupełnie, gdyż obrady nad budżetem wymagają będą kilka tygodni czasu. Sejm odroczy się w przyszły czwartek lub piątek, rozpocznie się znów w pierwszych dniach po Nowym roku i przeciągnie się do końca przyszłego miesiąca stycznia.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

Z kwatery głównych w Wersalu 11 grudnia.

We względzie posuwania się stojącego pod wielkim księciem meklemburckim oddziału armii aż do chwili udziału jego w wielkich zwycięstwach pod Orléanem więcej teraz pisać możemy szczegółów. Oddział ten armii po walkach pod Chateaufortem miał sobie nakazać dla skoncentrowania się z resztą nad Loarą operujących wojsk zwrot na południe, stał pod naczelną dowództwem generała feldmarszałka księcia Fryderyka Karola. Już dnia 30 listopada znalazł czucie z nieprzyjacielem, a w skutek tego był dnia 1 grudnia gotów do wejścia w akcję. Ciąło wojskowe piechoty i kawalerii, z których oddział armii składał się po oddaniu armii głównej księcia Fryderyka Karola 6 dywizji kawalerii, były w sposób następujący rozdzielone. Najdalej na wschód a więc na ostatecznej lewicy zajętego frontu stała 22 dywizja, generał Wittich, pod Toury nad wielkim gościńcem Etampes-Orléans; w środku 17 dywizja, generał porucznik Treckow, pod Allaines, gościńiec Artenay-Chartres; i bawarski korpus, generał v. d. Tann, pod Orléans, nad zwirówką z Allaines ku Chateaufort; 4 dywizja kawalerii, książę Albrecht, miała stanowisko na prawem skrzydle; 2 dywizji kawalerii poruczo-

zakrycie gościńca Artenay. Korpus bawarski otrzymał był dnia 1 rozkaz, aby stanowisko swoje od Orléans rozciągnął aż do Loigny, kilka kilometrów w stronę południowo-wschodnią. Podczas kiedy dnia 2 grudnia rano był zajęty wykonaniem tego rozkazu, spotkał się Francuzi zebranym pod Terminiers XVI korpusu wstąpił z jego awangardą w kierunku po za Loigny ku Orléans. Bawarom jednak udało się skończyć z francuskimi wojskami przednimi i odeprzeć je znów na wieś Loigny. Ponieważ jednak Francuzi z znaczną przewagą na to przybyli miejsce, mogli z łatwością świeżo przybyłą armię i gros wojskiem odeprzeć wojska bawarskie pod Villeprevoist i Goury-Château. Generał v. d. Tann wprowadził tedy rezerwy swe do walki i przeszedł znów do zaczepki, w obec której nieprzyjaciela wzięto dopiero znów placu dotrzymał, gdy ponownie ścigać go był posilił.

Dywizja 17 udała się tymczasem do południa za wieś Lumeau, na lewo od Loigny, po lekkiej utarczce z unijkąjącym nieprzyjacielem i rozwinąć swe bataliony piechoty dla poparcia Bawarów przeciw ostatniemu nacisku. Przy współudziale 7 dywizji kawalerii księcia Albrechta (ojca), która zwróciła się na prawą flankę Bawarów, zmuszony został nieprzyjaciela do odwrotu na Loigny, a w ten sposób walka już o 1 godzinie skończyła się dla broni naszej była rostrzygnięta.

Dywizja Wittich posunęła się z Toury w kierunku na Baigneau i wyparła nieprzyjaciela bez wielkiej trudności z miejsca tego, poczem idąc w ślad za kolumną nieprzyjacielską skierowaną została na Pouilly-Francais. W lasku rozciągającym się na północ od tej wsi przyszedł do wielu małych potyczek, w których się miało wzięcie 94 pułk odznaczył. Cel osiągnięto, drogę prowadzącą do nieprzyjaciela. Równocześnie rozwinęła się walka o gościńiec Artenay, a i tu cieszono się pomyślnym rezultatem, lubo z naszej strony można byłoby stawiać jedną tylko brygadę kawalerii naprzeciw gęstszemu masom, jakie tworzyły jądro francuskiego XV korpusu armii. Skutkiem tych potyczek była ucieczka nieprzyjaciela do Artenay, gdzie przy zapadającej ciemności szukał schronienia za swoimi szanclami.

Przeciw prawemu skrzydlu oddziału armii w kierunku wyprowadzili wprawdzie Francuzi po południu z Loigny raz jeszcze niekiedy jeden korpus, XV i XVI. Lecz po walce aż do nocy trwającej opuścił nieprzyjaciela Loigny i cofnął się na Terminiers, tak że atakujący który przedsięwziął dnia tego, na wszystkich punktach był odparty. W nocy na dzień 3 grudnia zdołał oddział armii w. księcia uskutecznić najciszej połączony z armią księcia Fryderyka Karola.

Dzienniki południowo-francuskie, które tu nadeszły do dnia 3 grudnia, stoją jeszcze pod wrażeniem wiadomości zwycięskich, jakie Gambetta każe ogłaszać po parlamentach o zwycięstwach załogi paryskiej z dnia 29 i 30 listopada.

Jego król. Mość wydał następujący rozkaz dzienny do armii, ogłoszony przez Staatsanzeigera:

Zołnierze połączonych armii niemieckich.

Powrótnie stoimy w obec nowego okresu wojny. Głównym do was przemawia ostatnia raz, zniszczona była wraz z katedrą Metzu ostatnia z armii nieprzyjacielskich, jakie na naszą wojnę stali naprzeciw nam. Oddział nieprzyjacielski uderzone przez nadzwyczajne wysiłenia przeciwstawił nam wojnę wielką część mieszkańców Francji opuściła swe spokojne, przynas nie tamowane rzemiosła, by wzięć oręż do ręki. Nieprzyjaciela przewyższał nas często liczbą, mimo to wszakże zwycięstwo pokonał nas; bo meztwo i karność i zaufanie w spraszną więcej wartość niż przeważająca liczba. Wszystkie biegi nieprzyjaciela, by przerwać się przez linię oszacującą szczyty, odparto ze stanowczością, często wprawdzie z licznymi krwawymi ofiarami — jak pod Champsigny i pod le Bourgelecz i bohaterstwu, jakiego wszyscy dajecie dowody. Nieprzyjaciela, które dla odsieczki Paryża nadchodzący z wszystkich, pokonane są wszystkie. Wojska nasze, które jak części przed kilku jeszcze tygodniami stały przed Metz i w Strassburgu, posunęły się dziś już na Rouen, Orléans i Dijon, a obok wielu małych zwycięskich potyczek przybyły do dawnych dwóch nowe wielkie dni honorowe — pod Amiens i pod dniową bitwą pod Orléanem. Kilka fortec zdobyto a wiele materjału wojennego zabrano; tem samem nam tylko powód do zadowolenia, i radością to dla mnie i potrzeba wypowiedzieć to. Dziękuję wam wszystkim, od generała aż do prostego żołnierza. Jeżeli nieprzyjaciela trwać będzie przy dalszym wadzeniu wojny, to wiem, że nieustannie w wytężeniu sił waszych, czemu zawiązujemy dotychczasowe wielkie nasze powodzenia, dopóki nie ołagujemy zaszczepionego pokój, godnego wielkich, jakie w krwi i życiu położono. K. G. Wersal, 18 grudnia 1870.

Sprawozdawca wojskowy do Elberfelder Ztg. następujący daje pogląd na obecny stan rzeczy w teatrze wojny we Francji:

„Najnowsze objawy ogromnych zapasów pomimo Niemcami a Francją odpowiadają całkiem wysoko-

cić ale godności swjej... nigdy!...

Pani Rukiewiczowa już nas opuściła, wyjechała do Lwowa. Widziałam ją raz tylko w ogromnej, tądnej i męczącej roli Drahomiry. Aktorka to prawdziwie znakomita, a w tragedji pierwszej z dziś żyjącej Polek, choć znów w dramacie i komedji p. Modrzejewska wdziękiem i nieporównanym urokiem nad nią góruje. Organ głosu zadziwiająco silny, a jednak miły i sympatyczny. Deklamacja tak wyrobiona, tak umiędna, jak tylko spotkać można wśród artystów sceny warszawskiej. Ruchy, gięsta tragiczna... Nie jest artystką w omych porych chwilowych, które przeszedła ją i podbijają, ale gra jej od początku do końca wna, wyrobiona, z talentem, nic do życzenia nie stawia.

Poznań skorzystać powinien z krótkiej swobody znakomitej artystki i uprosić ją choć o parę przezeń stawić.

Tylem dziś poważnych nagradzać rzeczy, żeby prabaczenie uzyskać, muszę aledotką zakończyć. Aledotka to jednak prawdziwa, słowem ręczę, a słowo może jako pendant do owej rozmowy damnych:

— Janie daj psowi jeść...

— Ah! fi daut!... nie umiesz po polsku... mówidaj psu jeść...

Otóż parę dni temu szedłem linią AB. Przedemślicznie ubrane, cudownie obute, dreptały dwie gwiazd naszego świata wielkiego, hrabina i hrabianka... (nazwiska na ski, urodzone i wychowane w Polsce.) Stostroźnie, bo ślizgawica była wielka i coś szczebiotało po francusku. Raptiem hrabianka pośliznęła się i o młó nie padła.

— Je ne cussai quelque chose, zawołała śmiejąc się.

— Alors, ma chère, donne moi ton bras... poprowadź się, odpowiedziała hrabina...

— Oh! superbel!... zawołała hrabianka zawsze śmiechem i dodała po polsku, to byłoby jak w bajce!... ślepy kulawemu (sic).

A przecieć Kraków ma osobną komisję do oceny szczania języka!...

Kraków, 13 grudnia.

A. Z.

wartości przedmiotu, o który walka się toczy. Chociaż o utrzymanie lub zdobycie najpiękniejszej fortecy w świecie, która faktycznie mieści w sobie, doliczając uruchomioną po części miejscową gwardyę narodową, broń, wyposażenie, wynoszącą przeszło 400 000 ludzi. Z tych wystąpiło w ostatnich walkach z dnia 30 listopada na dwumilem polu około 120 000 ludzi na różnych placach boju; lecz całkowite w Paryżu znajdujące się uruchomione siły wojskowe, mogą włącznie z nowo sformowaną, uruchomioną gwardyą narodową w liczbie 60 000, być szacowane na 180 000 do 220 000 ludzi, i z powodu tego przy skupieniu całej siły zaczęłyby byćby jenerałom Trochu i Ducrotowi bardzo łatwo możebnym przy nowym zakusie przebiecia się wyprowadzić znacznie jeszcze silniejszą siłę, niż owa w ostatnich walkach. Drugiej strony francuskie armie polowe wystąpiły w bitwach pod Amiens, Beaune-la-Rolande, Orléanem, Beaugency razem z ośmioma korpusami armii, które, licząc tylko korpus po 30 000 ludzi, reprezentowałyby siłę wojenną 240 000 żołnierzy. Lecz podług formacji składającej się z dwukrotnie większego korpusu na 40 do 50 kilku tysięcy ludzi, a ponieważ notorycznie ze stron francuskiej na odsiecz Paryża wszystkie siły skupiono i jeszcze ciągle, o ile możliwości, je wzmacniając, przeto zaczęły siły nieprzyjacielskie w polu użyte możebnie jeszcze przechodzić liczbę 300 000 do 320 000 żołnierzy. W Paryżu i zewnątrz Paryża zatem znajdują się 450 000 do 550 000 żołnierzy, którym stawiają czoło niemieckie wojska jako bezpośredniej nieprzyjacielskiej siły czynnej. Przy tych walkach atoli przystępuje jeszcze dla Francuzów cały szereg okoliczności, które je w korzystnym położeniu stawiają w porównaniu do ich nieprzyjaciół. Przed Paryżem są niemi zgrupowane rzeczywiście do najwyższego stopnia obrony fortyfikacje tego miasta i posiadanie wewnętrznej linii, która im pozwala koncentrować siły swą prawie niepostrzeżenie przez nieprzyjaciela i uderzyć podług upodobania z główną częścią sił na którykolwiek punkt obszarów niemieckiej linii osaczącej. W polu natomiast odzwala im posiadanie licznych, z punktu centralnego Paryża wychodzących linii kolei żelaznych niemiędy występować raz to, drugi raz tam przeważały siłami, podczas kiedy ich przeciwnicy w obec tych zaczepnych uderzeń skazani są prawie wyłącznie na marsze piesze. Do tego dodając jeszcze należy dla francuskiej armii polowych rozszerzoną komunikację telegraficzną, łatwość wyżywienia z części kraju w tyle będących i pomoc, jaką znajdują w mieszkańcach w najwyższym stopniu entuzjastycznych. Jeszcze nigdy zatem nie postawiono armii trudniejszego zadania, jak obecnie niemieckiej. Udowodnia też już pas zakrywający, więcej niż 150 mil obejmujący, od Dijon na Bourges, Blois, Chartres do Rouen i Hawru, do zajęcia którego niemieckie wojska, żeby tylko móc dalej prowadzić oblężenie stolicy, częścią już zmuszone zostały, częścią jeszcze będą, o grom przedsięwzięcia. Jeszcze jasniej wykazuje się ten ogrom przez to, że, chcąc dojść pod Paryż i tam się utrzymać, ze strony niemieckiej stoczyć trzeba było 19 bitew i zdobyć 15 fortec, pomiędzy którymi bitwa i kapitulacja sennańska i wzięcie Metz z armią w fortecy tej zamkniętą, wynoszącą blisko 200 000 ludzi, już same przedstawiają się jako fakta w historii niesłychane. Na szczęście uważać pewnie można dopełnienie ostatnich jeszcze zadania tego olbrzymiego dzieła za zabezpieczone, i ponieważ nowa francuska levée en masse, będąca dopiero w wykonaniu, nie może przed miesiącem wystąpić skutecznie, przeto nie mogą zadania, które jeszcze potem pozostaną, z dotychczasowymi rezultatami nawet w przybliżeniu być porównywanymi.

Hamburger Corresp. pisze: „Pomimo zwycięstw, jakie wojska nasze odniosły nad armią Loary i nad wojskami załogi paryskiej, walki w sercu Francji trwają bez przerwy, a nawet bez widoku końca. Część południowo-wschodnią kraju, jeszcze nie tkniętą, tworzy podstawę operacyjną, której nie zrobić nie możemy; daje sposobność zawsze znów uzupełniać kadry rozbite wojsk porażonych, opatrując ich na nowo w potrzeby, prowiant i amunicję. Aby tę połowę Francji awojować, na to nie mamy dosyć sił zbrojnych, a więc trzeba nam się oświadczyć z myślą, że z tej strony wojna zawsze na nowo będzie podejmowana, aż ostatni Francuz wypuści z ręki karabin. Przyzwyczajono się w obec tych obaw spoglądać na Paryż i cieszyć się mniemaniem, że upadek stolicy spowoduje poddanie się departamentów pod twarzą los konieczności. Zdaje nam się, że ta nadzieja z dniem każdym traci na rzeczywistość podstawę. Im dłużej trwa odciecie stolicy od departamentów, tym więcej departamenty przywykają do własnego postanowienia. W czasie naszego niemal już trzechmiesięcznego oblężenia na szkodę naszą dużyemu tego doświadczaliśmy. Nawet gdyby ze strony niemieckiej nie przyjęto kapitulacji chyba z warunkiem pewnych preliminarzy pokojowych i gdyby ściśle oświadczone, że się rząd paryski uważa za rząd francuski i jako z takim chce traktować, nie będzie można z pewnością na to liczyć, że się razem z Paryżem pokonała Francja, bo i tylko Trochu i inni dowódcy wojskowi mogą w razie poddania się Paryża na drodze już nie całkiem niezwykłej balonów z Paryża wylecieć i podjąć wojnę gdzieindziej, a potem nie wiadomo, jakby można Gambetta i innych członków rządu tureńskiego powstrzymać od występowania jako rząd jeszcze nadal, jeżeli Francja ich za rząd uważa. Tam, gdzie się znajduje główna kwatera obrony krajowej, tam jest francuski rząd, i dopóki żołnierze zbierają się pod jego chorągiewkami, dopóty Gambetta będzie miał prawo powiedzieć: W moim obozie jest Francja.“ W końcu Hamb. Corresp. domaga się bombardowania Paryża.

Thorner Ztg zamieszcza wyjątek z listu Toruńczyka z Merville, półpięć mil od Orléanu, z drugiej połowy listopada. „Mamy dużo nieprzyjemności“, powiedział tam. „Tak n. p. chłopci zastrzelili przez okno w mieszkaniu merowemu oficera z Rendsborga, który miał zamawiać kwatery, i potem głowę i piersi mu pogali nożami. Za karę za to całą wieś spalono; nie wiadomo i dzieciom pozwolono ratować się, większą część mężczyzn natomiast zastrzelono lub powieszono. W inną wsi pod Maret chłopci zabili pięćdziesięciu ułanów; wysłano na nich karę też samą, co na owych chłopach.“

B. Francja.

Journal officiel podaje następujące ogłoszenie: „Dnia 12 listopada balon „Daguerre“, puszczony w Paryżu, wpadł w Ferrières w ręce Prusaków. Balon ten zawierał pewną liczbę gołębi, z których większa część pozostała w ręku Prusaków.“ „Dnia 9 grudnia o godzinie 5 z wieczora jeden z tych gołębi powrócił do gołębnika, do którego należał. Przyniósł ze sobą depeszę datowaną z Rouen, z dnia 7 grudnia, która poniżej podajemy. (No. 1.) „Tego samego dnia, 9 grudnia o godzinie 7 1/2 z wieczora, powrócił inny gołąb do tego gołębnika, z de-

peszą datowaną z Tours, dnia 8 grudnia, także poniżej podaną. (No. 2.)

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że oba te gołębie zabrane były w Ferrières przez Prusaków. Obie depesze były przymocowane w jeden i ten sam sposób, a całkiem odmienny od sposobu używanego przez urzędników francuskich. Zdradzają te depesze zresztą pochodzenie swe niemieckie tak stylem, jak zewnętrzny kształt pisma. Pochodzenie obydwóch depesz jest zatem niewątpliwe.

Ponieważ gubernator miasta Paryża stałe postanowił udzielać publiczności wszelkich wiadomości, które go obchodzić mogą, podaje przeto do wiadomości i te dwie depesze pruskie, nie dodając żadnych swoich uwag. 1) „Rouen, 7 grudnia.

Rząd Paryski.

Rouen zajęte przez Prusaków, którzy maszerują na Cherbourg. Ludność wiejska z uniesieniem ich przyjmuje. Radzie! Orleans zajęte napowrót przez tych szatanów. Bourges i Tours zagrożone. Armia Loary ze szczerem zniszczenia. Opór nie przedstawia żadnych widoków ratunku. A. Levettou.

2) „Tours, 8 grudnia.

Do redaktora Figaro w Paryżu. Co za kłeski! Orleans zdobyte napowrót. Prusacy o dwie mile od Tours i Bourges. Gambetta wychodzi do Bourges. Rouen się poddało. Cherbourg zagrożone. Armia Loary już nie ma; składa się ona tylko z marodów i rabusiów. Ludność wiejska w części sprzyja Prusakom. Wszystkim już dosyć tej wojny. Pola spustoszone, rozbójnictwo kwitnie. Brak koni, bydła. Wszędzie głód i żałoba. Żadnej nadziei. Starając się, by Prusacy się przekonali, że Paryż, to nie Francja. Lud żąda rozstrzygnięcia. Podpis nieczytelny, można czytać jako: Comte de Fajol lub de Pujet.“

Indépendance belge podaje pod napisem po grzeb poległych w bitwie pod Villiers następujący opis tego wzniosłego obchodu: „Droga w prostym kierunku z Vincennes do Champsigny prowadzi przez „bór“. Wyraz ten jest nieco dosadny, jeśli się zważy na to, ile drzew pozostało z tych niegdyś wspaniałych kniei; lecz wyrażenie to było potrzebne do zrozumienia następującego poniżej opisu. Śnieg sowałby spadł przez noc, śnieg suchy, drobny, który się wszędzie wciskał, który otoczył białą obwódką wszystkie ciemne zakątki, rozprzestrzenił widnokrąg i olśniewał wzrok. Pochód otoczony przez zakonników w ponurych, ciemnych ubiorach, z wozami napelnionych oskardami i miechami niegaszonego węgla, przemykał się po tym krajobrazie jasnym a zarazem żalobnym, jakby przypominając przerażające odwrotu z Rosji. Gromady żołnierzy rozrzucone tam i owdzie, biwaki, z których dym wiał się unosząc się ku niebu, cały przybór wojenny, wszelki ruch wojenny uzupełniał to podobieństwo obrazu, którego imponującego widoku osoby przytomne długi czas nie będą w stanie zapomnieć. Gdy zbliżono się do Fourche, kapitan Sarbey wykomenderował swój oddział do pobierania pozostałych jeszcze trupów; oczyszczono doly zapelnione śniegiem nocnym i naprawiano usilnie pracę przerwana dwóch ubiegłych dni. Poległych pod Petit-Brie, Champsigny i Croisy zaczęto zwozić na wózkach.

Przypatrzono do sprawdzania ogromnych spisów w braku dokładniejszych objaśnień; każdy szereg, skoro został sprawdzony, zabierał swe miejsce obok innych.

Białe całun pokrywający całą ziemię, drzewa ogolone z liścia, wyciągające gałęzie naksztalt ramion ku niebu, ten dół olbrzymi, do którego trupy skostniałe i sine złożyły się do snu wiecznego na łożu z węgla, te czarne cienie, które odbijały gwałtownie od nieprzejrzanej przestrzeni śnieżnej, wszystko w tym krajobrazie i w tym ruchu zlewało się na jeden smutny widok.

Zakonnicy spełniali w milczeniu święte swoje posłannictwo. Nawet oficerowie pruscy okazywali się tym wzruszeni. Nic podobnego dotąd nie widzieli my jeszcze w Francji, mówili jeden z nich. — Z wyjątkiem siostry miłosierdzia, odpowiedział inny jego towarzysz. Przez 7 godzin z rzędu pracowano bez przerwy. Żołnierze pruscy zbierali swych poległych za linią kolei żelaznej, składali ich na furgony i przysyłali je napelnione trupami.

Niepodlega wątpliwości, że nieoddalając naszych niezmordowanych grabarzy od swych linii, nie mieli zamiaru tań przed nami swych strat, które były bardzo znaczne. Ciało były ułożone metodycznie na wozach po dziesięć na jednego konia, ani jeden mnił, ani jeden więcej. Nie było to pewnie dla oszczędzenia koni, które i tak bardzo były zmęczone przez tę pracę, i z których nie mała liczba uległa w ciągu następnej nocy w skutecznym wysiłku. Ze się trzymali starannie tej liczby zawsze równej, było to dla policzenia dokładnego liczby poległych, którą nam przesyłali.

Większa część poległych, których nam odstawiali, była obrana z pieniędzy i z drobnych przedmiotów; nie znalaziono nie przy nich prócz tego, co się udało przed chwilią wroga. To trochę upominków, zebranych przez braci zakonników, oddłożono starannie, by je potem oddać rodzinom. Noc tymczasem zapadała a żalobne zadanie wolno się tylko dokonywało. Zdaje się że z pewnym powziętym zamiarem przedłużano ten obchód.

Gdy wybiła godzina 5 z wieży oddalonego kościoła wiejskiego, pochowanych było dopiero 685 poległych. Zawieszono bronią ubiegłą; zgodzono się po obu stronach przedłużyć je jeszcze naajutrz, a wozy napelnione zakonnikami, zmęczonymi mocno tą ciężką pracą, wracali wolno do Paryża obciążeni pierwszymi płatami śniegu, zapowiadającymi dzień ostry.

Ostatnie błogosławieństwo złożyło się na te ofiary wojny pożalowania godne, skromne, a pełne heroizmu. Mówią, że żyjemy w wieku niewiary, a jednak ci biedacy w dwóch trzecich częściach mieli na sobie szkaplerze i medaliony. Liczbę poległych ogłoszono głośno i urzędowo oficerom nieprzyjacielskim, którzy oświadczyli, że się zgadzają z ich własnymi zapiskami, poczem zatknęto na każdym wspólnym grobie krzyż z czarnego drzewa z tym prostym napisem:

„Tu spoczywa
Sześćset osmdziesięciu pięciu
Szeregowych i oficerów francuskich, poległych
Na polu bitwy
Pochowanych przez ambulans „Dziennikarstwa“
dnia 8 grudnia 1870.

— Panie, mówili oficerowie pruscy, żegnając uprzejmie pana de la Grangerie, zobaczymy się w Paryżu.
— Po zawarciu pokoju, Panowie, odpowiedział parlamentarz francuski.

O zdobyciu napowrót Ham podaje Guetteur następujące szczegóły: „Armia północna wśliznęła się śmiało ucieczką. W piątek 9 listopada o godzinie 6 z wieczora przybył oddział pod miasto Ham, broniące warownym zamkiem. Jenerał Lecointre wyznaczył każdemu odpowiednie stanowisko i każdy się udał na nie w najgłębszym milczeniu. Kapitan Philippot z 91 pułku, na czele swej kompanii, zniósł posterunek pruski ustawiony na dworcu. Podoficerów zabito, resztę wzięto do niewoli.

Równocześnie Francuzi wtargnęli do miasta. Napad był tak gwałtowny a w takim milczeniu wykonany, że kilku oficerów pruskich nie zdążyło wyjść z Café du Commerce, gdzie grali w bilard. W skutek szkodów obywateli wzięto dużo jeńców w domach prywatnych, większa część uciekła w kierunku warowni; Francuzi ścigali ich bagnetami przez ulice i wysadzone drogi bulwarku. Uciekający odstrzelali się żywo. Chciano wiać szturm warowni. O północy parlamentarz w towarzystwie porucznika Houdart ukazał się u wejścia do twierdzy. Prusacy dali ognia; parlamentarz poległ na miejscu, porucznik odniósł ranę.

O godzinie 1 z rana kapitan Martin z pierwszjej kompanii 91 pułku zbliżył się jako parlamentarz w towarzystwie oficera pruskiego, który się dostał do niewoli; w spotkaniu się z komendantem fortecy godzą się na główne warunki kapitulacji. Warownia miała być oddana o 6 godzinie z rana i miała nastąpić wymiana oficerów wziętych do niewoli.

O godzinie umówionej pułkownik Cottin, kapitan Martin, porucznik Mayaud wchodzą do warowni. Zastają Prusaków w szeregu i rozbrojonych; porucznik Mayaud każe zniszczyć szafce z ziemi i bruku, które Prusacy wystawili przed bramami. Jeńcy zabrani w twierdzę są w liczbie 76, dwóch oficerów, 1 inżynier, 1 felwebel i 6 podoficerów. Przy tej rozprawie zwrócili przed wszystkimi uwagę na siebie swym dzielnym zachowaniem się kapitan Martin, podporucznik Vincignerra. Pewien wyrobnik z St. Quentin, któremu pułkownik wręczył szaspot, bił się dzielnie i zabrał kilku jeńców. W nagrodę pułkownik wystawił mu poświadczenie o jego zachowaniu się w nocy 9. Franciszek Rey, wolny strzelec z St. Quentin, wyznaczony przez pułkownika do prowadzenia szpicy, również się odznaczył.

Strata Francuzów wynosi 3 poległych, między tymi 1 oficer, i 8 rannych. Prusacy stracili 1 oficera poległego i dwóch rannych, 12 poległych i 15 rannych. Prawie wszystkie rany pochodzą od bagnętów.

Liczba jeńców ciągle się jeszcze powiększa; w chwili, gdy nam zdawano raport, który niniejszem ogłaszamy, przyprowadzono jeszcze 11 jeńców. Domyślają się, że jeszcze pewna liczba Prusaków pochowała się po domach i po bagnach. Żołnierze zajmują się starannym przetrząsaniem. Prusacy wzięci do niewoli należą do 75 pułku inżynierów (?). Znajdują się pomiędzy nimi robotnicy kolei żelaznej, stawieni pod komendę inżyniera.

Zabrano 20 pysznych koni, wielką liczbę szaspotów, sukni jedwabnych itd. To ucieczenie, tak zręcznie wykonane, jest wielkiej wagi strategicznej.

Posiadanie Ham było potrzebne nieprzyjacielowi dla bezpośredniej komunikacji koleją żelazną do Amiens i do Rouen. Dziś droga ta przecięta i przerwana komunikacja między jenerałem Manteuffel a gubernatorem Reims. Ta odniesiona korzyść przez armię północną jest dobrą przepowiednią dla następnych operacji; depesze pruskie nie będą mogły rozgłaszać, że armia ta jest rozproszoną w Pas de Calais i że nie można przyjąć do tego, by ją zorganizować. Jesteśmy przekonani, że ta bohaterka armia jeszcze nie raz w krwawy sposób zaprzeczy telegramom pruskim.

Korespondent do Times w Wersalu opisuje w sposób następujący fizjonomię miasta dnia 10 grudnia:

„Mroź silniejszy. Po kilku chwilach odwilży wczoraj mroź się powiększył. Całkiem jest niebezpiecznym wyjechać konno lub powozem, a i pieszo iść nie bardzo wygodnie. — Jeszcze i w inny sposób utrudzone jest chodzenie łączące się z utrudzeniem pochodzącym z bieżenia na nogi, np. rosnąca coraz czujność wart, posterunków i żandarmów na około i wewnątrz obozów i kwater armii. Wieczorem niepodobniwem jest zbliżyć się do ważniejszych osób, jeśli się nie zna hasła i parolu. O 7 godzinie wszystkie bramy Wersalu są zamknięte. Nikt nie może ani wejść ani wyjść, chyba że posiadać te znaki porozumienia, które się odnawiają każdego dnia w kwaterze głównej w południową godzinę i rozsyłają się do wszystkich komend przeznaczonych do służby nocnej.

W ciągu dnia rozstawione są posterunki na wszystkich drogach ku przetrząsaniu papierów. Tak między Wersalem a St. Germain znajduje się aż pięć posterunków, przy których podróżujący może być przytrzymany; z tą różnicą, że jeśli jedzie powozem, może wyminać trzy; jeśli konno, może tylko dwa razy być zmuszonym odpowiadać na: „Qui vive!“ jeśli pieszo idzie, może być pewny, że raz będzie przytrzymany a inne razy może minąć nienagany, jeśli się mian jego podoba. Widzi się na ulicach żandarmów badających i przetrząsających podróżnych. Prefektura i „les Ombrages“ są strzeżone przez wojsko. Minionego wieczora jeden z głównych dowódców wojskowych siedział właśnie do swej kwatery znajdującej się w ogrodzie prezydencji królewskiej, gdy spotkał się z wystawionym bagnetem i usłyszał głos zawiadujący hasła. Jenerał go zapomniał. — „Jestem“ mówił, jenerałem von... i tłómaczył się, że zapomniał hasła.

Posterunek wyrażał się lakonicznie lecz dobitnie. Ograniczał się na odpowiedzi niemieckiej z polskim akcentem: „Bo strzelę!“ i zdawał się tak dalece zdeterminowanym do tego, że jenerał zaniechał wszelkiej słownej protestacji i czekał, aż żołnierz inny z posterunku poszedł przywołać oficera, by potwierdził tożsamość Jego Ekscelencji i ją wybił. Te środki ostrożności są nader potrzebne, bo nie można przypuszczać, żeby Francuzi byli zadolowani z jarmza, które im narzucili zwycięzcy, albo żeby się rzekli nadziei odwetu i są przygotowani na wszystko, coby go sprowadzić mogło.

Correspondance Havas podaje następujące szczegóły otrzymane przez osobę, która dni ostatnich brała udział w rekonesansie przeciw strażom przednim Prusaków:

„Po za Bourge la Reine Prusacy zabrali się bez chwili straty do ufortyfikowania swych pozycji. Miejsca, gdzie się przerzucają koleje żelazne, równie jak zwirówka prowadząca do Sceaux, poprzecinane są barykadami i bronione fosami. Najważniejszą pozycją z tej strony jest Croix de Bernis, oddalone na jakie trzy kilometry od Bourge la Reine i tworzy główny punkt drugiej linii Prusaków.

Droga z Choisy do la Croix de Bernis, do której się spływały cztery inne drogi, jest zabezpieczoną szancami przed ogniem dział pozycyjnych z l'Hay, Thiais i Chevilly i stanowi bardzo ważną pozycję dla Prusaków; zabezpiecza im komunikację z Wersalem drogą na Châtenay i łączy bezpośrednio Choisy z obozem pod Antony. To też Croix de Bernis, stanowiące klucz obydwóch dróg, stało się ze strony Prusaków przedmiotem nieustannej troskliwości. Od zwirówki do Sceaux aż do samej wsi ustawili aż pięć barykad. Przed wsią wznosi się zasiała z drzew, z dwiema strzelnicami, przez które dwa działa skierowane są na drogę ku Paryżowi. Wieś sama broniona jest przez cały system szanców z faszyn,

połączonych między sobą przypokami. Bateria, uzbrojona w armaty francuskie dwunastofuntowe, panuje nad całą wsią. Przy moście, znajdującym się przy końcu Croix, ogromna kupa faszyn i drzew jest przysposobiona na naprawienie mostu w danym razie w jednej chwili. Na drodze do Châtenay kolej żelazna do Sceaux przecięta jest silnymi barykadami. W Croix de Bernis wszystkie szyny zdjęte z kolei posłużyły do zastąpienia prochowi tej baterii. Antony było w części opuszczone, część jazdy, która tam stała załoga, wysłana została na południe. Co się tyczy piechoty, wyszła z w kierunku Choisy dla zabezpieczenia korpusu jenerała Tümppling wystanego w kierunku Montargis.“

Dalę czytamy z pod Paryża w téjże Korespondencji:

„Wiadomą jest rzeczą, że Prusacy odsłoniли od kilku dni baterię, której się oddawna domyślano w Orgemont; lecz może nie znany jest fakt, że to nie staraniem Prusaków, lecz naszym baterią ta odsłonią została, a to pod następującymi okolicznościami: Po długich, bezskutecznych staraniach od początku pierwszych robót oblężniczych ku odkryciu baterii nieprzyjacielskiej, po bezowocnym rzuceniu niezmierniej ilości bomb we wszystkich kierunkach na okolicę Orgemont, oficerowie nasi dali niejako za wygraną, pocieszając się, że sami Prusacy baterią kiedyś odsłonią i że się uda ją zdemontować. Otóż przedwczoraj oficerowi pewnemu, rozpatrującemu się w pozycjach z wyżyn reddy Charlebourg, zdawało się, że z boku na lewo od młyna Orgemont spostrzeżać przedmiot niezwykły, któryby łatwo mógł zdradzać obecność nieprzyjaciela. Właśnie dnia poprzedniego uzbudowano działem ciężkiego kalibru, ledwo ustawionem w swym miejscu i jeszcze nie zaopatrzonym we wszelkie przybory potrzebne do obsługi. Właśnie w ten sposób wypadek nabijają i wymierzają działo. Dano ognia.

W téj samej chwili nasi artylerzyści zdumieni spostrzegli, jak od jednego razu osłona z drzew spuszczonej od dawna się zwała, a na nasz strzał odpowiedział straszliwy ogień nieprzyjacielski. Prusacy sądząc, że są odkryci, odsłoniли baterię, napróżno dotąd szukaną. Aż do téj chwili baterią ta nie na wiele im posłużyła i cała rzecz ograniczyła się na wymianie kilku strzałów armatnich.“

„Różne dzienniki — powiada Corr. Havas — wspominały o machinie wojennej, przysposobionej przez jedno z naszych towarzystw kolei żelaznej, by pomóc w operacjach wojennych obecnych. W samej rzeczy jedno z tych towarzystw rozwija niesłychaną czynność w wystawieniu wagonów opancerzonych, to jest otoczonych silnymi balami fagowanymi, pokrytymi blachą żelazną na 5—6 centymetrów grubą, zaopatrzonych w działa odcylowe ciężkiego kalibru; część tych dział operuje jako odkryta baterija, druga część jako baterija umieszczona w strzelnicach.

Równie jak armaty fortów naszych, tak i działa składające te baterie, które dały w ostatnich bitwach dowód wielkiej swej doniosłości, obsługiwane były przez naszych majtków. Baterie te były ciągnięte na miejsce przeznaczenia przez lokomotywy, których służba zastąpiona była przez częściowe opancerzenie od kul i karcacy. Skoro działa były już zatoczone, lokomotywy uchodziły w tył i chroniły się w bezpieczne miejsce, aż póki sygnał ich nie ostrzegał, że czas jest zabrać napowrót baterię. Ponieważ nie jest rzeczą możebną całkiem zabezpieczyć od ognia nieprzyjacielskiego lokomotywy, nie zbudowanych zrazu na ten cel, przeto przysposobiono za pomocą silnych lokomobil, zawartych w wagonach opancerzonych ze wszystkich stron, siłę poruszającą, która w krótkim czasie będzie w stanie zaciągnąć działa grubego kalibru w sam środek toczącej się bitwy i przewozić je bez przerwy stosownie do potrzeby.“

PRUSY.

* Berlin, 18 grudnia. Na wczorajszym (4) posiedzeniu izby poselskiej zakomunikował marszałek naszym przedmiot wyboru na trzymających pióro. Wybrani zostali: posłowie baron v. d. Goltz, Puttkammer, Saucken, doktor Becker, Delius, Brauchisch, Döltz i Sachse. Kwestorami zamianował marszałek posłów Richter (z Hirschbergu) i Haebelera. Następnie, przystępując do porządku dziennego, proponuje marszałek, ażeby wniesiony wczoraj budżet państwa na rok 1871 załatwić przez obrady przedwstępne w izbie i to ze wszystkimi temi formami, jakich dawniej używano. Poczynił już, jak dodał, przygotowania, ażeby zamianowanie komisarzy i utworzenie grup etatowych natychmiast mogło nastąpić a obrady przedwstępne już w poniedziałek w izbie się rozpocząć. Poseł Loewe oświadczył, że tak on jak i jego stronnictwo jest jeszcze zawsze za tym, ażeby przedwstępne obrady nad budżetem toczyły się w komisjach, lecz tym razem oświadczył, że wniosek nie postawia, żywiąc nadzieję, że izba w przyszłych latach do ich życzenia się przychyli. Tak samo i poseł Reichensperger nie chce się sprzeciwiać na ten raz propozycji marszałka. Do dalszych rozpraw nad tą kwestją nie przyszło i uchwalono prowadzić przedwstępne obrady nad budżetem w plenum izby. Również bez rozpraw zgodzono się na wniosek marszałka na przekazanie wszystkich innych wczoraj przez ministra skarbu przedłożonych projektów komisji budżetowej do przedwstępnych obrad. Minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg złożył rozporządzenie, przedłożone już izbie panów, z dnia 17 sierpnia r. b., dotyczące cieżarów wojennych w księstwach Hohenzollernskich. Izba postanowiła załatwić projekt ten przez obrady końcowe. Referentem zamianował marszałek poseł Evelta. Następnie zajmowała się izba rugami wyborczymi. W końcu zaprotestował Runge przeciwko rozpoczęciu obrad przedwstępnych nad budżetem już w poniedziałek, przywołując, iż tak rychłe postawienie na porządku dziennym przedmiotu, zaledwie u laski marszałkowskiej złożonego, sprzeciwia się regulaminowi obrad. Z powodu tego naznaczył marszałek najbliższe posiedzenie dopiero na środek.

W Lipsku aresztowano posłów pp. Bebel, Liebknecht i Hepnera i oskarżono o zbrodnię stanu.

Sąd stanu skazał dnia 16 b. m. burgrabiego byłego króla Jerzego hrabiego, Alfreda Wedella, na 5letnie więzienie w fortecy za kroki przygotowujące zbrodnię stanu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 17 grudnia. Przesilenie ministerstwa przedziaławskiego znajduje się zawsze jeszcze w stanie tak zwanych pourparlers, układy toczą się z jedną i drugą stroną, lecz dotychczasowego rezultatu jeszcze nie ma dotąd. Za pewną jednak uchodzi już rzecz, że hr. Potockiemu poleconemu zostało utworzenie nowego gabinetu i że w tym celu bawi obecnie w Budzie. Ze strony tak zwanego stronnictwa konstytucyjnego żądają

od prezesa przyszłego ministerstwa jako warunku wstąpienia do nowego gabinetu Potockiego oświadczenia, że tenże zrzeka się stanowiska tak zwanego memoriału mniejszości. Rozstrzygnięcia w tej mierze przed Bożym Narodzeniem spodziewać się nie można, a układy i umowy pomiędzy kandydatami do tek ministerialnych przybiorą, może dopiero po ponownym zebraniu się delegacji w styczniu postać wyraźniejsza.

Presse tutejsza podtrzymuje przez siebie a przez nas powtórzoną wiadomość, że hr. Andrassy sprzykrył sobie rządy o tyle, że w obecnej chwili nie chodziłoby już o obecnego prezesa ministerstwa węgierskiego, gdyżby godność kanclerstwa państwa zaważowała miała.

Cesarz ma w niedzielę rano powrócić do Wiednia. Równocześnie przybędzie także kanclerz hrabia Beust.

WŁOCHY.

* Opinione z dnia 9 grudnia ogłasza następującą notę ministra spraw zagranicznych do posła włoskiego w Petersburgu w sprawie rosyjsko-wschodniej:

Florencea, 24 listopada 1870.

Panie Margrabio! Przed kilku dniami stawił się u mnie bar. Uexküll, aby mi odczytać i doręczyć w odpisie depeszę J. Eksel. księcia Górczkowa z dn. 30 października (1 listopada) 1870. W okólniku tym udzielonemu również innym państwom podpisany na traktacie z dnia 18/30 marca 1856, kanclerz N. cesarza rosyjskiego rozstrzyga następująco, jakie miały dla Rosji pewne pozwolenia tego traktatu wobec rozlicznych zmian, którym uległy umowy poczynione za podstawę równowagi europejskiej, oraz naruszenia, bez których nie obeszł się także traktat z dn. 18/30 marca 1856.

W skutek tego rozbiór gabinetu petersburski oświadcza, że nie może się dłużej uważać za związanego traktatem z dnia 18/30 marca 1856, o ile warunki jego spełniają prawa niezawisłości Rosji na morzu Czarnym, że J. Eksel. księcia Górczkowa i obowiązkiem wypowiedzieć N. sultanowi umowę specjalną i dodatkową do owego traktatu pod względem oznaczenia liczby i wielkości okrętów wojennych, mających być utrzymywane na morzu Czarnym przez oba państwa nadbrzeżne; że pol tym względem zwraca N. sultanowi prawa jego w całej pełni, jak niemniej w równej mierze bierze je w swoje posiadanie, i że w sposób lojalny zawiadamia o tem mocarstwa, które podpisały i poręczyły ogólny traktat, którego częścią składową jest wspomniana szczególna umowa.

Nie omyliam tem ważnej tej depeszy, której końcowe wnioski tu wymieniam, przedstawić królowi, mojemu dostojnemu monarche i jego radzie.

Uczucia szlachetności i narodowej godności, na które się J. Eksel. księcia kanclerz powołuje, znajdują zawsze oddźwięk u króla Jmci włoskiego. Stosunki przyjacielskie, jakie istnieją na szczęście między oboma dworami i oboma państwami, wkładają wreszta na nas obowiązek zbadania treści depeszy gabinetu petersburskiego z najrozsądniejszą bacznością.

Wszelkie proste odczytanie artykułów 7go i 14go traktatu z dnia 18/30 marca 1856 wystarczy dla poznania, że Włochy bez zgody innych stron interesowanych nie mogłyby sobie przyznawać prawa uwalniania Rosji od zobowiązań, jakie przysięgła w r. 1856 wraz z wszystkimi mocarstwami podpisanymi pod wspomnianymi warunkami.

Dla tego szczerze żałujemy, że nie możemy wchodzić w koleje myśli, jakie J. Eksel. ks. Górczkow stara się rozwinąć. Ubolewanie nasze byłoby jeszcze wyższe, gdyby zmiany zasłały na Wschodzie od r. 1856, na których książę zamierza dowody swoje opierać, były w stanie uzupełnić stanowisko wysokie przypadające tam Rosji. Na szczęście, rzecz tak się nie ma. Wypadki zasłały na Wschodzie od r. 1856 miały na oku jako cel ostateczny, polepszyć położenie chrześcijaństwa na Wschodzie. Jest to cel, którego nigdy polityka rosyjska nie pomijała, a J. Eksel. kanclerz ma nabył wysoki umysł i wydoskonalone uczucie szlachetności, aby miał tego niezapominać. W rzeczy samej czytamy w depeszy ks. Górczkowa do generała Ignatiewa z dnia 9 (21) listopada 1861, z powodu uznania księcia Karola Hohenzollerna księciem połączonych księstw, takie słowa:

"Gabinet cesarski nie może nieprzejrzysto pochwały wypadku, który zarówno odpowiada tradycyjnemu sympatyzmowi między Rosją z temi ludami religiją z nią spowinowaceniem, jak i ciągłemu jego pragnieniu utrzymania państwa otomańskiego utrwalającego się przez zaspokojenie słusznych życzeń i potrzeb wszystkich chrześcijańskich zamieszkałych do państwa."

Zmiany zaprowadzone w wewnętrznych prawach Serbii miały ten sam charakter i te same skutki zbawienne. Być może, iż częściowe zdarzyły się zbrocenia od zasady zamknięcia cięśnin dla okrętów wojennych; ale wyjątki te miały cechę przemijającą i niezawodnie protest Rosji byłby wystarczający, aby zapobiec ponowniu się takowych.

Jestemsi pręto zdania, że duch umów z r. 1856 przeżył częściowe zmiany, jakim one uległy. Życzyć sobie należy, aby też same uczucia pojednawcze ożywały i dziś jeszcze mocarstwa uczestniczące w tych pamiętnych układach. Myśl nasza zatrzymuje się też przedewszystkiem na formalnych oświadczeniach, jakimi ks. Górczkow kończy depeszę swoją. Z zadwojeniem uważamy, że bynajmniej nie leży w myśli cesarza Jmci poruszyć kwestyę wschodnią, że zatrzymuje on zupełnie swoje przypięcie do ogólnych zasad traktatu z r. 1856 i gotów jest poruczyć się z mocarstwami, które umowę tę podpisały, bądź to dla utrwalenia jej ogólnych przepisów, bądź też dla ponownienia ich, bądź wreszcie dla postawienia w ich miejsce innej umowy, zdolnej zapewnić spokój na Wschodzie i równowagę europejską.

Znać się panu margrabie ideas, z których wychodzi polityka Włoch na Wschodzie. Mniemamy, że zgodność między mocarstwami, podpisanymi na traktacie z r. 1856, najskuteczniejszą stanowi ręką niepodległości państwa otomańskiego. Największym wyznacznikiem tej umowy jest właśnie to, że przynajmniej w głównych punktach przywrócić jednakość zapatrywać się między państwami uczestniczącymi.

Uprzedzić porozumienie jest pręto w oczach naszych niezbędnym warunkiem każdej zmiany mogącej być zaprowadzoną, a z naszej strony byłoby niepodobniem pochwalic jakiegokolwiek krok, któryby jednostronny charakter swoim podawać mógł w wątpliwość dobre porozumienie, dotychczas panujące. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby niezaprzeczona bezstronność naszych widoków w tych ważnych kwestiach i przyjacielskie uczucia, jakie nas ożywiają, przyczyniły się do utrzymania dobrych stosunków między Rosją a państwami podpisanymi na traktacie z r. 1856.

Proszę depeszę tę odczytać ks. Górczkowowi i przedstawić mu jej odpis.

Visconti Venosta.

Telegramy.

Schwyrin, 17 grudnia. Według nadesłanej tu od wielkiego księcia wiadomości z głównej kwatery wojska meklemburskiego miały następujące straty w bitwie pod Artenay dnia 2 grudnia: Pułk numer 90 w poległych 77, w rannych 336, w zaginionych 55; pułk numer 89 w poległych 3, w rannych 16; batalion strzelców numer 14 w poległych 27, w rannych 126, w zaginionych 12; artyleria 2 poległych, 26 rannych.

Brusela, 17 grudnia. Dzienniki francuskie i dziś nie nadeszły. Rząd rozporządził, jak słycać, potrzebne środki, ażeby, skoro się tego okaże potrzeba, ściągnąć wojska pomiędzy Tournay a Ypres.

Brusela, 16 grudnia. Echo du Parlement donosi, że 234 francuskich żołnierzy zatrzymały wojska belgijskie nad granicą luksemburską i odprowadziły do Namur.

Florencea, 16 grudnia. Jak słycać, król Amadeusz wsłazne dnia 19 b. m. w Spezzii na okręt i ztamtąd pojechał do Carthageny. Hiszpańska eskadra tudzież dwa i trzy okręty towarzyszyć mu będą w przejeździe.

Nowy Jork, 15 grudnia. (Lina atlantycka.) Na wielkim mityngu dziś odbytym przemawiał były poseł w Londynie, Adams, pod względem kwesji Alabama w tym duchu, że Ameryka powinna się trzymać polityki pojednawczej. Mówca gani ostro tych, którzy przez swe postępowanie udwadniają, iż szukają wojny. — Również i dzienniki Tribune i World przemawiały pokojowo w sprawie Alabama i wyrażają przytęm przekonanie, że Anglia w kwestyi rybołówstwa poczyni koncesye, jeżeli tylko Ameryka silnie poprze odnośnie swoje roszczenia. — Obiega pogłoska, że minister skarbu Boutwell ustąpi wkrótce ze swej posady.

Monachium, 17 grudnia. Według telegramu, wysłanego wczoraj przez króla do Wersalu, przystąpili do inicjatywy, przedsięwziętej przez króla w kwestyi cesarza, wszyscy niemieccy książęta i wolne miasta.

Londyn, 17 grudnia. Do Times donoszą z Wersalu pod dnem 16 bm.: Forty paryskie zachowują się spokojnie. Ze strony niemieckiej kontynuują przygotowania do budowy baterii. Oddział francuski pojawił się pod Chateaudun, jednakże został odparty.

Bordeaux, 17 grudnia. (Droga pośrednia.) Rząd modyfikuje środki pod względem ogłoszenia w stanie blokady francuskich portów w ten sposób, że Rouen, Fecamp i Dieppe ogłoszone są w stanie blokady, port zaś w Hawrze ma być na teraz od tego wyjąty. — Jenerał Lecomte donosi, że zabrał pod La Fère pociąg z żywności. — Z Tours donoszą pod dnem 14 bm., że Pruscy flankierzy pokazali się w tym dniu pod Mont Richard, lecz znowu się cofnęli.

Florencea, 16 grudnia. Komisja izby przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu resztę paragrafów projektu, dotyczącego gwarancji Papieżowi udzielić się mających. — Z Catanii nadeszła z dnia 17 bm. wiadomość, że angielskie awizo „Psyche“, na którym się znajdowała pewna liczba uczonych angielskich, którzy obserwowali mieli zaćmienie słońca, osiadł na mieliznie wczoraj w południe. Podróżnych i osadę uratowano. Wioskie i angielskie okręty wojenne zajęte są uratowaniem okrętu.

Lipsk, 17 grudnia. Na wniosek prokuratora uwięziono Babela i Liebknechta o zdradę stanu odnośnie do kroki przygotowujące zbrodnię stanu.

Nowy Jork, 16 grudnia. Tutejszy komitet republikański przyjął również jednogłośnie rezolucję, która odrzuca wszelkie nieuczucie długu publicznego.

Kopenhaga, 18 grudnia. Stacja sygnałowa Skagen donosi: Dnia 20 października krążyła korweta francuska po Skagerak. Od owej daty nie widziano tutaj żadnego francuskiego okrętu wojennego, mianowicie też nie przepływało tu dnia 10 b. m. pięć okrętów wojennych francuskich w kierunku południowym.

Londyn, 18 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Zaproszenie tutejszego rządu na konferencyę w sprawie Morza Czarnego wygotowano na dzień 8 stycznia.

Stokholm, 18 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Szwedzki poseł w Kopenhadze odpowiadano. Wygotowany przez ministra wojny projekt nowego regulaminu wojskowego zmieniony został w ten sposób, że dawniejsze zastępstwo przezeń zupełnie ma być teraz zniesione.

Londyn, 18 grudnia. Observer donosi, że nota lorda Granville, w której odpowiada na depeszę hrabiego Bismarcka dotyczącą sprawy luksemburskiej, odeszła z Londynu wczoraj wieczorem, lecz ma być ogłoszoną dopiero po nadejściu do Wersalu. Lecz już obecnie wiadomo jest tyle co do jej treści podług Observer: Lord Granville przyznaje z góry, że ciężkie naruszenie neutralności ze strony władz luksemburskich uprawnia musi Prusy do uważania się za zwolnione od szanowania neutralności Luksemburga w czasie trwania wojny; w dalszym przebiegu jednak mówi nota, że nawet takie naruszenie neutralności ze strony Luksemburga nie zwolnia Prus od ciągłego istniejącego zobowiązania w obec mocarstw gwarantujących. Nota ma być ułożona w tonie bardzo pojednawczym i wypowiada oczekiwanie, że Prusy unikaniem wszelkich stanowczych kroków ułatwią przyjacielskie załatwienie tej sprawy. — Ministrowie po większej części opuścili Londyn, by w swych dobrach święta Bożego Narodzenia spędzić.

Brusela, 17 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Z dobrze poinformowanej strony zaręcają, że Francja podtrzymuje żądanie, aby na konferencyi poruszono także wojnę z Niemcami, jeżeli ma w niej wziąć udział. Książę namiestnik Luksemburga nie udzielił na uroczystości pogrzebowe do Hagi ze względu na polityczne położenie kraju.

Londyn, 17 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Zeitung.) W sprawie luksemburskiej odbyła się wczoraj czterogodzinna rada ministrów. — Telegram prywatny Times'a z Pesztu z dnia wczorajszego donosi, że Francja wystosowała do rządu austro-węgierskiego żądanie, aby upomnieli się o zwrot znajdujących się w Niemczech, do celów wojennych używanych trzech tysięcy austriackich wagonów kolejowych.

Hamburg, 17 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Zeitung.) Boersen Halle powtarza depeszę urzędową płańską listy okrętowej, według której flota nieprzyjacielska jest w drodze do Bałtyku. Potwierdza to poniekąd wieść, wedle której flota nieprzyjacielska zamierza przemieścić w porcie Landskrona. Ledwo wszakże przyjąć można podobne nadwężenie neutralności.

Brusela, 18 grudeia. Indépendance belge donosi, że z Lyonu na dniu 14 bm., że rada komunalna została rozwiązana. W rządowych warsztatach okrętowych przyszło do rozruchów między robotnikami, które musiły być uśmierzone przez gwardyę narodową.

Monachium, 17 grudnia. (Z gazet wiedeńskich.) Z głównej kwatery z Orléanu donoszą, że pojawienie się wojsk jenerała Manstema na lewym brzegu Loary i ich posuwanie się na Chambord uniemożliwiłyby zaczepne działania wielkiego księcia meklemburskiego. Oddziały kawalerii napuszczają się poza Chiverny, za rzeką Cher. Dla wypełnienia strat nadesłano kilka oddziałów, jednak jeszcze potrzeba posiłków. W szpitalach w Orléanie grasuje tyfus i czarna chrosta. — Z Wersalu donoszą, że jenerał Werder zmuszony jest do trzymania się obronnego, gdyż połączenie się jego korpusu z armią ks. Karola nie udało się, a nadto poniósł przy Dole i Autun wielkie klęski, a dwie brygady musiał odesłać pod Belfort.

Zurych, 17 grudnia. (Z gazet wiedeńskich.) Garibaldi i jenerał Cremona zadali 14 grudnia okropne klęski wojskom niemieckim; wzięli 2000 jeńców i kilka dział.

Królewiec, 17 grudnia. Jak donoszą z Piławy, nadeszło tam urzędowe zawiadomienie, podług którego sygnalizowane dnia 10 b. m. pięć francuskich okrętów wojennych w podróży z Skagen do Korsøer.

Bordeaux, 17 grudnia. (Droga pośrednia.) Według nadeszłych tu wiadomości wczoraj nie zaczęli armii jenerała Chanzy. — Wiadomość, jakoby jeden z adiutantów Trochu'go miał tu przybyć, jest nieprawdziwą. — Ministeryalna depesza z dnia dzisiejszego do prefektów donosi, że wielki książę meklemburski uderzył w środek na Freteval i obsadził go w nocy; nazajutrz atoli Francuzi miejscowość tę zajęli. Wielki książę meklemburski zaatakował następnie francuskie wojska pod Vendôme, gdzie mu silny opór stawiono; walka trwała aż do nocy a straty nieprzyjaciela mają być bardzo znaczne. (Podług wiadomości z Wersalu mieli Francuzi już opuścić Vendôme). — Z Havru donoszą pod dnem 15

b. m.: Nieprzyjacieli zdaje się koncentrować w okolicy znaczniejsze siły wojskowe i czyni przygotowania do założenia obwarowanego obozu pod Yvetot.

Londyn, 17 grudnia. Według doniesień z Havru z dnia 17 położenie wojskowe tam się nie zmieniło. W bliskości Havru i Honfleur nie znajdują się już pruskie wojska. Francuskie łodzie kanonierskie patrolują bezustannie wzdłuż wybrzeża pomiędzy Cherbourg i Havrem.

Brusela, 17 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Dekret rządu francuskiego przedłuża moratorium wekslowe do dnia 15 stycznia r. p. — Burmistrz tutejszy zamierza wyleczonych Francuzów wypuścić, rząd jednakże zabronił mu to uczynić, poczyniwszy go, że wymiana ze strony francuskiej wziętych do niewoli Niemców na Francuzów, jedyną jest drogą, na której ostatni uwolnieni być mogą.

Brusela, 18 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Tours już dnia 13 b. m. z takim ze strony francuskiej opuszczenie zostało pospiechem, że to spowodowało zupełną demoralizacyę wojska. — W Bordeaux wydał p. Gambetta dnia 16 b. m. wieczorem rozkaz do utworzenia 15 pułków marszowych i 10 batalionów piechoty.

Brusela, 18 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Stronnictwo bonapartystowskie we Francji zamierza najpóźniej po kapitulacyi Paryża urządzić plebiscyt, który ma się oświadczyć albo za związaniem rękoma pokojowych albo za dalszym prowadzeniem wojny. Na mocy konstytucyi cesarskiej, którą za prawnie istniejącą uznaje, ma senat i ciało prawodawcze zebrać się w dawniejszym składzie, by rozpocząć przygotowania do plebiscytu.

Karlsruhe, 17 grudnia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu projekt do prawa dotyczącego się pokrycia wynikłych dalszych potrzeb na wojnę i projekt co do ciężarów wojennych i ich wynagrodzenia. Mocą pierwszego prawa zezwoliła izba na kredyt dalszy od 15 stycznia aż do 15 marca 1871 w sumie 4,575,000 fl.

Florencea, 17 grudnia. Izba deputowanych weźmie już w przyszłym tygodniu pod obrady rzymski plebiscyt i przeniesienie stolicy, natomiast odroczono będą obrady nad prawem dotyczącym gwarancji niezależności Papieża aż po Bożem Narodzeniu. — Jest już na pewne postanowione, że król 8 stycznia uda się do Rzymu.

Bordeaux, 18 grudnia. (Pośrednia droga.) Donoszą z Tours pod datą 17 grudnia: Monitor przypomina ustawę artykuła 209 prawa karnego wojskowego, która zagraża karą śmierci każdemu komendantowi fortecy, któryby kapitulował bez wyczerpiecia wszelkich rozporządzalnych środków i bez podjęcia wszelkich sposobów obrony, które mu honor i obowiązek nakazują. Monitor donosi dalej, że się zbierze w Bordeaux niezwłocznie komisja śledcza, by rozpoznać bliższe szczegóły kapitulacyi Straasburga i Metz. — Prefekt w Tours wydał następujący okólnik do podwładnych urzędników: Przedwczasy wysłaliśmy jenerała Sol wywołał wczoraj wielki niepokój i przestrach. Tymczasem już wydano zwolnienie rozporządzenia z Bordeaux, aby odpowiedzi materiały do służby przy kolejach żelaznych i telegrafach skierować do Tours, by komunikacya nadal jeszcze mogła mieć miejsce. Jenerał Sol przy opuszczeniu Tours rozpaścił mylącą pogłoskę, że bezpośrednio trzeba oczekiwać wkroczenia kilku korpusów niemieckich, a tymczasem forpoczą pruskie nie dotarły nawet jeszcze po za Stagnan. Depesza jenerała Chanzy z dnia 13 donosi, że posuwa się dalej ku Vendôme bez niepokojenia przez Prusaków. Dnia 13 z rana jeszcze Blois nie było zajęte przez nieprzyjaciela. Jenerał Chanzy nie uważał sił nieprzyjacielskich za bardzo liczne i nie może dla tego pojąć popłochu, który opłonił Tours. Prefekt poaje jeszcze w końcu, że ostatnia depesza z dnia 14 bm. donosi o posuwaniu się Prusaków ku Tours drogą na Loches. 5000 wojska niemieckiego stało w nocy z 13 na 14 pod Montrichard.

Nowy Jork, 16 grudnia. Zpromalzenie republikańskiej partii państwa Wirginii przyjęło jednogłośnie rezolucyę nieprzyjęcia długu publicznego.

Saarbrücken, 18 grudnia. Z Wersalu donoszą na dniu 15 b. m.: Przybyli deputacyi adresowej sejmu zapowiedziane jest na jutro. Już przysposobiono dla niej kwatery. — Książę Wittgenstem, cesarsko-rosyjski jenerał i pełnomocnik wojskowy przy rządzie francuskim, przybył tu z Paryża. — Przez wczoraj i dziś nie padł ani jeden strzał z fortów. Wszystko spokojne. Gromadnie zgłaszający się dezertorowie z Paryża zostali cofnięci. Słycać, że już wcale dezertorów nie ma się przyjmować.

Luksemburg, 18 grudnia. Odpowiedź rządu luksemburskiego na notę pruską odeszła wczoraj do Paryża. Stara się ona odeprzeć zażalenia podniesione przez Prusy.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojenne. Wersal, 18 grudnia. Dnia 16 zabrał X korpus w potyczce, przez którą wszedł w posiadanie miasta Vendome, 6 dział i jedną kartaczoownicę. Dnia 17 zajęły czoła ścigającego nieprzyjaciela korpusu Equisay po lekkiej utarcze i zabrały 230 jeńców. Przejęte papiery urzędowe dowodzącego na północ od Loary jen. Chanzy konstatują zmniejszenie się siły wojsk nieprzyjacielskich o połowę. — Czoła wysłanych z Chartres przeciw nieprzyjacielowi kolumn stoczyły zwycięską walkę pod Droue przeciw 6 batalionom. Nieprzyjacieli stracił przeszło 100 zabitych, kilka wozów z prowiantem i transport bydła. Nasze straty: 1 oficer 37 żołnierzy, po większej części lekko rannych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 19 grudnia. Fery Bożego Narodzenia rozpoczynają się w tutejszych wyższych zakładach naukowych w samą wigilią (ręczę dla nas nie wyłomczona, bo żaden z uczniów całego do Poznania mieszkających nie adży w skutek tego na uroczystość wigilijną do rodzinnego ogniska) Narodzenia Pańskiego, dnia 24 b. m., a kończą się dnia 8 stycznia r. p., podczas której średnia miejska szkoła rozpoczyna wakacje dnia 22 b. m. a kończy je dnia 4 przyszłego miesiąca.

* Naczelnik prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, hrabia Königsmark, wyjechał do Bydgoszczy celem instalowania tam pana Mauracha na urząd prezesa rejencyjnego.

* Uczniowie katolickiego gimnazjum św. Maryi Magdaleny odbyli kwartalną spowiedź w przeszłą i zaprzęśli sobotę nazajutrz po spowiedzi przystępowali do Stołu Pańskiego.

* Piszą nam z miasta: „Kilka słów z powodu korespondencyi z Zaniemysla. Prawda, że nie zawsze był Zaniemyśl tak cichym jak dzisiaj. Nie zawsze była wyspa, że swoim smutnym wspomnieniem, tak samotną jak dzisiaj, wśród pięknego jeziora. Lecz Zaniemyśl i wyspa mają wspomnienia dawniejsze jak pamięć dzisiejszych kronikarzy. Rozległ się tam przed laty wielki szczyt, o-aga, ludzie padali w śmiertelnych zapasach — bronili oni miejsce ojczyznej ziemi przed obcym najeźdźcą! Krzyżacy — nasz Marcin Bielski, opisując tą krwawą walkę! Wpadli do Polny po raz drugi za panowania Władysława Ł. kietka r. 1331. Iędo przeszli, pustynia za sobą zostawili, miasta się w perzając obręcały. Wówczas między innymi spalił do szczytu Kostrzyn i Strędz. Zbliżyli się i do Zaniemyśla (wówczas wioski), dowiedziawszy się, że cała szlachta okoliczna zamieszkała między Głuszyną a jeziorami z żonami, dziećmi dobytkiem i podwładnymi wiesniakami w miejsce obronne na jeziorze w Zaniemyślu się była schroniła. Tam 3000 krzyżaków ich oblegało, albowiem mówili królowi, że chcieli tego miejsca dobyć i wszystko zrabować“. Król Władysław przysłał im w pomoc 600 ludzi z marszałkiem, który krzyżakom walną bitwę wydał i na głowę ich pobili, tak, iż mało już zostało — czego jeszcze dziś są ślady po kościolach (z czasów Bielskiego). Wkrótce też i sam król z wojskiem ciągnął i wszędzie krzyżaków pobili. Tam ztąd (ze Zaniemyśla) zaczął też Łokietek układy potajemne z Wincentym ze szmatuły upominając go, żeby pamiętał na rodzinne gniazdo i przeciw własnej krwi nie wojował. Skutek tych układów był, iż tego jeszcze roku 1331 król Władysław pobli krzyżaków na głowę pod Płowami.

Za czasów śp. Edwarda Raczyńskiego znajdowano dużo kości i czaszek ludzkich na wyspie, mianowicie przy sadzeniu drzewek, a świadczyły one, iż olbrzymi siły i wysokości postaw musieli być ludzie, co tam walczyli! Z rozkazu hr. E. R. przyrąbano z jeziora jeden pał, szczytów mostu z czasów krzyżaków, w nim tkwił miecz obosieczny, zaledwo go mógł człowiek słusznego wzrostu obrócić do góry podnieść — zachowany jest w zbiorze w Rogalinie. Znalezione też 2 ciałe zbroje — prócz wielu szczytków i połamańskich mieczy.

Wiadomą jest rzecz, iż to miejsce nad inne ukochał mąż — którego imię dopiero wymienił — a który wiele czynił dla ziemi ojczyznej. W cieniu tych dębów, co pamiętają Łokietkowe czasy, dumał i pracował, zbierając skrzętnie pamiątki rozsypane po rodzinnej Wielkopolskiej ziemi!

Niech ten rzut oka w przeszłość Zaniemyśla będzie dowodem, że nie masz u nas wsi miasteczka, aby w historii kraju swój nie miało! Choć się wydaje za światem, ma swoje przeszłość, a korespondencyi i wiadomości każda ogół interesuje!

* Poznański bank realno-kredytowy A. Nitkowski i Spółka wypłacić będzie, po uchwaleniu przez walne zebranie likwidacyi, począwszy o dnia 2 stycznia r. p. na kapitał akcyjny pierwszą ratę w wysokości 96 procent.

* Teatr polski w Poznaniu. Wczorajsze przedstawienie w teatrze latowym przy prawie pelucentkim teatrze wypadło nader zadawalająco. Oszerniejsze o niemo słowo powiemy w jutrzejszym numerze, na dziś podajemy tylko do wiadomości, iż niezmierzony dyrektor i artyści pospieszają znowu przedstawiać nam we środę, dnia 21, nową komedya dla sceny poznańskiej, tłumaczoną przez K. L. pod nazwą „Testament Cezara“.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 20 grudnia Pelagii pokutnicy, w kalendarzu słowiańskim Bogumili. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 3 minut 53.

Dnia 20 grudnia 1332 uziymierze z książętami szlaskimi, — 1830 manifest Polaków do narodów Europy. — 1834 śmierć Maurycego Mochnackiego.

* Z nad Warty, 15 grudnia. (Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. — Gorliwy patriotyzm niemiecki. — Curiosum.) Dnia 11 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Obornikach. Zebranie to było prawdziwie „waleśm“, okazała liczba zebranych członków, bo aż dziewięćset a co jeszcze „waleśm“, że większość przybyłych była z najdalejszych kątów naszego powiatu, podczas gdy bliżsi Obornik uleki się czy to drogi, czy mrozu? trudno odgadnąć. Jakkolwiek wieszczęm nie jestem, śmiałym przeciw interpetrować to, że się uleki — czego? oto huku armat. Armaty w Obornikach! zawoła niejedna. S. i nie tartają. Kiedyśmy bowiem, o niczem nie wiedząc, zasiadli nad protokołem z zebrania walnego, w Poznaniu dnia 38 lutego r. b. odbyte, nagle rozległ się straszny huk armat i to w takiej sile, że szyby omal nie wypadły a nawet dom naszego gospodarza zatrzęsł się w swych posadach. Cóż to znaczy? pyta każdy. Oto nic nie wiecie, mówi nam poważny Obornikaniec, miasto nasze singulær gaudet privilegio. Kiedy po innych miastach i miasteczkach a nawet w Poznaniu odniesione zwycięstwa wywieszaniem chorągwi uświetniają, u nas dobrym resp. najlepszym patriotem bynajmniej to nie wystarczy, to zbyt spokojna manifestacya. Postarano się więc o armatę i każdy odebrał telegram (który pomyślnym być musi) ogłaszający salwą całej okolicy. Czyż nie praktyczniej jak u was w Poznaniu, gdzie całej zgromadzonej potrzeba, aby wrzaskiem piekielnym Ekstrablatty anonsowała. A co? czyż tu nie sprawdza się: „co gło- wa, to rozum“.

Aleć jak nie ma róży bez kolców, tak też i szczęście nie może być bez jakiegoś ala. I tutaj zamaca ich radość wieść o konspiracyi pol-kiej, którą wam jako curiousum podać muszę.

Oto w głowie pewnych koleistów urosła myśl (którą pomiędzy ludem naszym rozszerzają), że duchowieństwo dla tego tak na pozór spokojne, bo w tajemnicy zbiera i zakupuje broń, aby, złączwszy się pewnego pięknego poranku z jeńcami francuskimi, wywołać powstanie.

Tu dotąd byłoby to zwykłym frazesem, ale że i księdz Arcybiskupa na konspiracyi wystyrchnię, to doprawdy trochę za wiele. Otóż ten dostojnik miał o tem dobrze wiedzieć (zapewne zniósł się z Francuzami, kiedy biednych jeńców na fortecy odwiedził). Kiedy więc wchłodził stróżów prawa i bezpieczeństwa wytrpili ślad broń, nie pozostało dostojnemu winowcy nic innego, jak jechać do Wersalu, by uprosić zażalenie i kary, którą zwycięski monarcha już miał z całą surowością na znaczyć. Naturalnie, że próba tak wysoko postawionej osoby odniosła pożądany skutek i jeszcze na ten raz przebaczone! Misy dostojnika kościół jakże ślicznie znalazła tłumaczem! Najzabawniejsze przecież, że do konspiracyi wciągnięto nie żywych, ale umarłych, bo podobno w wszystkich kościołach poznańskich wszyscy umarli w trumnach, bez różnicy pici, wieku i stanu mieli być od stóp do głów ubrodzeni i wyekwirowani. Nie dziw zatem, że podobnej doniosłości fakt musiał się obić i o uszy poczciwca na forpocząch pod Paryżem.

Lecz dość tego na teraz. My tu czytamy telegramy i nie możemy dłużej napowiadzać cudów tej wojny, jak armie dzisiaj „na cztery wiatry rozpedzone“ jutro już znowu do bitwy gotowe powstają, aleć nihil novi sub sole i nie dziwnego, kiedy kule tak szczęśliwie trafiają, że gdy w jednej armii tysiące, w drugiej ledwo jednoliste śmiecie ściele.

* Pielgrzymka szacha perskiego. Journal de St. Pétersbourg donosi, że szach perski przedsiębiorca znowu pielgrzymkę, mianowicie do Kerbeja, w paszaku bagdadckim. Orszak jego ma składać się z 2000 przeszło osób, pomiędzy którymi znajdować się będą wszyscy ministrowie, i oprócz tego obliczają, że przytęczy się do tego orszaku 8 do 10,000 pielgrzymów. Sam szach oznaczył wysokość bu żetu wydatków każdego ze swych urzędników na tę podróż, można zaś mieć wyobrażenie o wysokości budżetu pomienionego z tego, że minister spraw zagranicznych uzyskał od swego monarchy w drodze łaski pozwolenie na to, że wyda na tę pielgrzymkę tylko 750,000 franków; najmniejszą z urzędników, którzy mają towarzyszyć szachowi, nie będzie mógł wydać mniej jak 50 do 60,000 franków. Na kulbaki dla mułów należących do taboru towarzyszącego szachowi w tej wyprawie skopiono srebra na przeszło 200,000 franków. Szach opuścił Dauchantepe 15 września; sprawujący interes Turcy przyłączyli się naturalnie do orszaku szacha, albowiem cel pielgrzymki położony jest w obrębie posiadłości sultana tureckiego.

* Aleksander Dumas (ojciec). Telegram zawiadomił nas o śmierci tego sławnego powieściopisarza francuskiego. Według nadeszłych do Wiednia wiadomości, zmarł Dumas dnia 5 grudnia br. w Puy koło Dieppe, w dobrach swego syna, przeżywszy lat 67. Gdyby ta smutna wiadomość była nadeszła w czasach pokoju, natenczas nie omisszabyły wszystkie dzienniki francuskie podać szerszy nekrolog. Dzisiaj zaś, gdy naród ancuski z największym o wysileniem zrywa krwią przewrzenia

Dodatek.

Robert Schmidt,
(downiści Antoni Schmidt)

Księgarnia K. Rejznera poleca następujące gry:
Orzeł biały 10 sgr.
Polowanie 10 sgr.
Gra pytań i odpowiedzi 10 sgr.
Wieszczarka 7 sgr. 6 fen.
Loterya dla dzieci ułożona z dzieł polskich 1 tal. 20 sgr.
 Mój powszechnie już znany skład praskich i wiedeńskich butów jest najobficiej zaasortowany. (7497)

A. Apolant,
 Wodna ul. 30.

Wielki los
 dwa kroć sto tysięcy tal.
 jako też dalsze wygrane flor. 50,000, 25,000, 2 razy 20,000, 2 razy 15,000, 2 razy 10,000 itd. itd. można i tą razą znowu wygrać w potwierdzonej przez król. rząd pruski a przeto w całej kraj. monarchii dozwolonej frankfurckiej loteryi miejskiej, której ciągnienie wygranych 1 klasy odbędzie się **już 28 i 29 grudnia**. Podpisany poleca do tego usilnie swą znaną szczytliwą kolektkę główną z całego losami po tal. 3, 13, polowami po tal. 1, 23, ówiarłami po 26 sgr. (Plany i wykazy bezpłatnie) za przesłaniem lub zaliczką pieniędzy.
 Potwierdzony kolektor główny:
Rudolf Strauss,
 w Frankfurt nad Menem.
 Przez bezpośredni udział w mej kolektce głównej tę ma się korzystać, że są wolnym zupełnie od obciążenia kosztów pisania itd. (7037)

Łyżwy

najnowszej konstrukcji dla panów i dam poleca w wielkim wyborze (7521)

C. Preiss,
 Wrocławska ul. 2

100,000 tal. prusk.

jako najwyższą wygraną w szczęśliwym razie,
 jako też dalsze w siedmiu oddziałach do wypłaty przysługujące wygrane
 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 4800, 1 po 4400, 3 po 4000, 2 po 3200, 4 po 2400, 7 po 2000, 16 po 1200, 106 po 800, 156 po 400, 2 po 200, 229 po 100, 0,800 po 14 tal. itd. itd. obejmując potwierdzone przez wysoki rząd krajowy i gwarantowane wielkie
losowanie pieniędzy.
 Do ciągłości pierwszej klasy dnia 21 grudnia r. b. rozsyłam za przesłaniem pieniędzy najwygodniej za asygnacją pocztową lub zaliczką nawet do najbliższych okolic
całe losy oryg. pół losy oryg. po 2 tal. po 1 tal. cwiartki losu oryginal. po 10 sgr.
 Urzędowe plany, jako też w herb państwa zaopatrzone listy wygranych bezpłatnie.
 Zreca się akuratna usługa a z powodu bliskiego ciągnięcia uprasza się o rychłe p restanie taskawych zlecen do domu bankowego, któremu szczególnie przyja,
Zygmunta Heckscher,
 Hamburg.

Wielki
skład futer
 znajduje się [7163]
 Wodna ulica No. 27.
Philippsohn Holz.

Na podarki gwiazdkowe

polecam w wielkim wyborze
 Baszki w wszystkich rodzajach formach,
 Ka oty,
 Jedwabne i morowe fartuchy,
 Garnitury kokardowe,
 Jedwabne szale i crêpe de Chine,
 Garnitury żabotowe,
 Eleganckie szarpy,
 Jedwabne i wiewiane chustki dla panów
 po znacznie niższych cenach. [7523]

Max Heymann.
 dawniej Z. Zadek i Sp.
5. Nowa ulica No. 5.

Tłuste kielaskie sielawki i hamburgskie bydlinki
 tłuste poleca [7511]

H. Hummel,
 Wrocławska ul. No. 9.

T. Luziński

W Poznaniu,
 ulica Wilhelmowska No. 13, obok Bazaru,
 poleca swój zawsze w doborowe i świeże towary zaopatrzone
skład korzeni, łakoci i owoców południowych,
 oraz znaczny zapas win węgierskich, szampańskich, czerwonych, francuzkich, hiszpańskich i reńskich. Zaraz obok składu korzeni urządkiem wyłącznym skład cygar i zawsze w odfalanych i doborowych gatunkach po 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 70 i 80 talarów za tysiacy polecam. (7510)

Losy loteryjne: 1/4, 6 tal. (oryginalne) 1/4, 2 tal. 1/10, 1 tal. 1/2, 15 sgr. rozsyła L. S. Ozański, Berlin, Jannowitzbrücke 2. (7262)

Prawdziwe rosyjskie boots
 przedaże po cenach fabrycznych [7498]

A. Apolant,
 Wodna ul. 30.

Najnowsze zniżenie ceny.

Najlepsze książki! Nowe!

Ozdobne dzieła obrazowe, klasyki,
Zajmujące dzieła i pisma! itd. itd.

Romansy, dzieła zabawne itd. itd.

jako najpiękniejsze podarki na gwiazdkę!

Na każdy stół gwiazdkowy,
 dla każdego lubownika książek,
 w nowych kompletnych egzemplarzach

po bajecznie tanich cenach wyprzedzą!

Illustrirte Geographio, neueste Auflage z kilku 100 wizerunkami wraz z atlasem z 58 kolorowanymi mapami, wielkie folio, opraw. eleganckie, tylko 2 tal. — **Conversations-Lexikon**, Neuestes, Grosses, Allgemeines des gesammten menschl. Wissens. 32 Lieferungen, najnow. wydanie, kompletne od A—Z, w grubych tomach w 8ce, (każdy tom około 650 stron) najwięk. format leksykonowy, eleganckie! 1869, tylko 2 1/2 tal. — **Preussens Kriege od 1740—1866**, dzieło obraz. w 20 częściach, w. format, z 20 portr., eleg., tylko 35 sgr. — **Humboldt's Leben i Reisen**, eleganckie, z stalorytami tylko 18 sgr. Koch's Reisen im Orient, (bardzo zajmujące), 3 grube tomy w 8ce, zmiast 7 tal. tylko 40 sgr. — **Reichenbach's Naturgeschichte**, z rajpik. kol. wizerunk. wielki format, eleg. opraw., tylko 40 sgr. — **Reisbilder und Jagd-Skizzen aus Indien**, sławne dzieło ozdobne obrazowe w wielkim formacie, z bardzo wielu przepysznych kolor. obrazami, eleg. tylko 45 sgr. — **Naturgeschichtlicher Bilder-Atlas**, najwięk. przez Reichenbacha, z przeszło 1000 wiersz. obrazami, wraz z tekstem, najwięk. 4ka, eleg. oprawne, tylko 50 sgr. — **Die Wiener Gemälde-Galerien**, wielkie pyszne ozdobne dzieło obrazowe w w. 4ce, dla salonu i stołu z książkami, z 45 wielkimi i ozdobnymi stalorytami, obrazy mistrzowskie, (Rafael, Rubens, van Dyk, Rembrandt i t. d. i t. d.) wraz z tekstem z historyi sztuki i biografiami artystów, 1869, 4ka, eleganckie, zmiast 16 tal. tylko 2 1/2 tal. (Na najpiękniejszy podarek stósowne, obejmujące dzieła sławnych mistrzów malarstwa i rzeźby. NB. Tyko do końca tego roku z przysługą nadzwyczajnie taniej cenę). — **Geschichte des Rabbi Jeschna ben Jossel Hanowitz** genannt **Jesus Christus** — Jedynego rzeczywistego prawdziwa i naturalna historia wielkiego proroka Nazaretu, wraz z przedstawieniem według aktów procesu fiskalnego, bardzo rzadkie, bo wszystkie prawie egzemplarze spalone, 4 tomy, w 8ce, zmiast 8 tal. tylko 3 tal. — **Wyciąg w 2 tomach 1/2 tal.** — 1) **Schiller's sämtliche Werke**, wydanie klasyczne, z stalorytami, w 6 bardzo eleg., bogato w złoto opraw. tomach, 2) **Gallerie Europäischer Städte**, dzieło obrazowe w wielkiej 8ce, 40 sławnych stalorytów, oba dzieła razem tylko 2 tal. 28 sgr. — 1) **Göthe's Werke**, bardzo elegancko oprawne, 2) **Schillers Album**, w. dzieło obrazowe z tekstem i cudnymi wielkimi stalorytami z jego życia i działalności wielkie folio, eleganckie, razem 3 tal. — **Ida**, pamiętniki aktorki, przez Bodę, 24 sgr. — **Museo secreti**, w. ośmiu obrazach artystycznych, 2 tal. — **Flygare Carlens** do biebie Rome 70 części, tylko 2 1/2 tal. — **Jugend-Zeitung**, w. nieniec, tylko 25 sgr. — **Bos (Dickens)** beliebte Romane, 17 tomów w 8ce, tylko 2 tal. — **Paul de Kock's** humorist. Romane, najlepsze niemieckie illustrowane wydanie ozdobne, 50 części z 100 ilustracjami, tylko 2 1/2 tal. — **Die Mythen des Rom**, oba dzieła razem tylko 2 tal. — **Dichter-Album für Damen**, illustrowane, najpiękniejsza oprawa z złotem brzegiem, 35 sgr. — **Die Geheimnisse der Demi-Monde**, 3 tomy w w. 8ce, tylko 1 tal. — **Psyche** nach Raphael, 24 obrazy artystyczne, 4ka, tylko 2 1/2 tal. — **Das 7 mal verlesigte Buch**, około 400 środków tajnych i sympatycznych, 24 sgr. — **Das 6 und 7 Buch Moses**, tajemnice wszystkich tajemnic (bardzo rzadkie i poszukiwane) tylko 3 tal. — **Alex Dumas Romane**, niemieckie, 128 części, tylko 4 tal. — **Eug Sues** Romane, niemieckie, 128 części, tylko 4 tal. — **Schönheits-Album**, z 32 pięknymi stalorytami, eleg. oprawa z złotym brzegiem, 1 tal. — **Hogarth's sämtliche Werke**, 92 medzoryty, najpiękniejsza niem. wydanie wraz z tekstem Lichtenberga, 4ka, pompatycznie oprawne, tylko 3 tal. — **Der Sternhimmel**, wielka popularna astronomia przez dra Kloeden, tylko 1 tal. — **Album v. Schleswig-Holstein** z 24 stalorytami, w eleganckiej mapie, tylko 1 tal. — 1) **Lessings Werke**, eleg. oprawne, 2) **Koerner's Werke**, eleg. oprawne, 3) **das Leben der Blumen**, eleg. opraw., z złotym brzegiem, wszystkie 3 dzieła razem tylko 2 tal. — 1) **Dresdner Gallerie-Album**, z 20 fotografiami, eleg. oprawne, z złotym brzegiem, 2) **Laube's Novellen**, wydanie klasyczne, 10 tomów, oba razem tylko 3 tal. — **Walter Scott's 16 romansów** w 110 tomach, tylko 3 tal. 28 sgr. — 1) **Shakespeare's sämtliche Werke**, z 300 ilustracjami, przepysznie oprawne, 2) **Hegel's ausgewählte Werke**, 4 tomy, największa 8ka, cena sklepowa 6 tal. oba dzieła razem tylko 2 1/2 tal. — 1) **Geheimnisse des Schaffhausa**, 4 tomy w 4ce, 2) **Geheimnisse der Kabbala**, 10 tomów w 8ce, zmiast 12 tal. tylko 50 sgr. — **China, Land und Volk, Sitten und Reisen**, dzieło obrazowe w 4ce, z 35 w. stalorytami, zmiast 6 tal. opraw. tylko 50 sgr. — **Landwirtschaft, Allgemeine des 19. Jahrhunderts**, obejmujące wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego, 50 tomów, z 2500 obrazami, tylko 3 tal. — **Venedig und Neapel**, 48 stalorytów Poppela i Kurza, w. 8ka, tylko 40 sgr. — **Boccaccios Decameron**, z 12 sław. obrazami artyst., 3 tal. — **Deinhardsteln's Werke**, ozdobne wyd., w 7 tomach w 8ce, zmiast 12 tal. tylko 50 sgr. — **Chevalier Fablas**, najlepsze niemieckie wydanie, 4 tomy w 8ce z obrazami, tylko 3 tal. — **Casanova's Memoiren**, najlepsze najkompletniejsze niemieckie illustrowane wydanie ozdobne, w 8ce, w 17 tomach, z wszystkich 8ce obrazami, zmiast 15 tal. tylko 5 tal. — **Hamburger Broschüren** od 10 sgr. do 2 tal. wedle zlecenia. — **Russland und Russen**, 3 tomy w 4ce, (nader rzadkie) 2 tal. — **Lamartine's Werke**, 45 tomów, format klasyczny, 3 1/2 tal. — **Bibliothèque de l'Original Romane der liebtesten neuen deutschen Schriftsteller**, 10 grubych tomów w 8ce, tylko 45 sgr. (Wartość sześć razy większa). — **Hesslein's Sittenromane**, Unter dem Schleier der Nacht und die gnädige Frau (bardzo piękne i interesowne) 9 tomów z medzorytami, razem tylko 50 sgr.

MUZYKALIA.

Vierzlig Lied ohne Worte, przez Mendelsohna Bartoldy itd., nowe eleg. wydanie, z portretem Mendelsohna, bardzo eleg., 1 1/2 tal. — **Opern-Album**, 12 w. potpourri operowych, na fortep., (Freischütz, Don Juan, Faust, Atrykanka itd.), wszystkie 12 oper, przepysznie wydane, razem 2 tal. — **Salon-Compositionen für Piano**, 16 najulubieńszych pios. Aschera, Mendelsohna itd., elegan., tylko 1 tal. — **Tanz-Album** na r. 1871, najnow. i najulub. tańce na fortepian, z widokiem Hamburga, eleg., tylko 1 tal. — **Tanz-Album** für 1870, tak samo, 1 tal. — **Tanz-Album** na skrzypce na rok 1871, 1 tal. — 50 der beliebtesten **Ouverturen** für Piano, przez B. Liniego, Mozarta, Rossiniego itd., razem tylko 2 tal. — 36 der beliebtesten **Tänze für Clavier**, pojedynczo 2 1/2 sgr. raz m. 1 tal. — **Opern Duetto** f. Piano u. Viol. n. (Barbier, Troubadour, Hugonici itd.), 12 oper, r. z. tylko 45 sgr. — 50 najulubieńszych tańcy na skrzypce, łatwo aranż., raz. tylko 1 tal. — **Schubert's 80 Lieder**, eleganckie, 24 sgr. — **Des Pianisten Hausschatz**, 12 brillant. Salon-Compositionen von Godfray, Kafka, Richard, Ascher itd., bardzo eleganckie, tylko 1 tal. — **Beethoven und Mozarts sämtliche (54) Clavier-Sonaten**, eleganckie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — **Concert-Album** für die elegante Welt, najpiękniejsza kompozycja na fortepian, łatwe i wspaniałe, z obrazami artystycznymi, pompatycznie op. awne z pozłacanym brzegiem, tylko 45 sgr. — **Festgabe für die Jugend**, około 30 sztuk ulubionych z oper, z pieśni, fantazyi itd. itd. najulubieńszych kompozystów, eleganckie! razem tylko 2 tal.

Bezpłatnie dodają się do zamówień od 5 tal. począwszy znane dodatki, przy większych zamówieniach jeszcze: **dzieła obrazowe, klasyczne** itd.
Prośba. Lepszych książek zawsze jak najtańiej, kto przeto chce mieć pewność, że każde zlecenie wykonanem zostanie natychmiast akuratnie tylko w **całkowicie nowych, bezbłądnych** egzemplarzach, niechaj tylko przśle zlecenie **wprost do księgar** ul. eksportowej

J. D. Polack'a w Hamburgu,

Lokale handlowe Bazar 6/8.

Książki i muzykalia wszędzie są wolne od opłaty cła i podatków. [7533]

Najnowsze patertowane łyżwy Halifax

jako też wiele innych nowych gatunków łyżew dla dam i panów poleca jak najtańiej (7508)

Jan Gottl. Jaeschke,

Wrocław, Rynek No. 17.

Zamówienia

na baumkuchy, torty, baby, strucle, placki, jako też wszelkie ciasta przyjmuje i o wczesne zamówienia uprzejmie uprasza

P. Urbanski.

cukiernik, [7524]
 ulica Wrocławska 14.

Fabryka tureckich cygaret i tytoniu
Hoffmann Freres w Wroclawiu
 poleca prawdziwe tur. cygarety od 2 1/2 — 25 tal. za tysiacy z munsztakiem lub bez munsztaku w eleganckim opakowaniu. [7390]

Niniejszem pozwalam sobie polecić do łaskawego uwzględnienia moją

Wystawę na gwiazdkę

obejmującą wybór bogaty

Nowych i eleganckich sprzętów domowych i kuchennych.

Łyżw najnowszej gatunku,

Aparatów do wyrzynania liści drzewnych i pudełek z narzędziami,

Pięknych zabawek itd. itd. (7509)

Jan Gottl. Jaeschke,
 Wrocław, Rynek No. 17.

Pozwalamy sobie, dla odbiorców naszych następujące ogłosić

Przepisy

we względzie obchodzenia się z piwem z kobyłepolskiego browaru piwa składowego:

- I. Piwo z naszego browaru odstawia się zawsze zupełnie klarowne i odstaje, a tém samem należy się z niem obchodzić jak z piwem składowem nie zaś jak z piwem (gorą robiącym) młodem.
- II. Każde piwo, które odstawiamy, jest natychmiast stósowne do konsumcyi resp. do wyszynku i nie wymaga dopiero zmużnego obchodzenia się jak z piwem górą robiącym.
- III. Butelkowanie naszego piwa jest w tym tylko przypadku potrzebne, jeżeli obdyt nie jest dość wielki, t. j. jeżeli się dziennie nie odstawia przynajmniej jednej beczki.
- IV. Przy wyszynku piwa z beczki zachować należy następujące przepisy:
 1. Podczas silnego mrozu należy beczkę przed otworzeniem wstawić na godzinę najmniej do ciepłego lokalu.
 2. Podczas wielkiego gorąca natomiast złożyć należy beczkę przed otwarciem do chłodnego sklepu.
 3. Kurek (najlepiej kurek mosiężny do wstrubowania lub kurek z drzewa z cynkowym wrębem) srubuje się w otwór kurekowy resp. mocno wija, beczka kładzie się na lagier, gdzie spokojnie leży a w szpuncie wywierca się otwór, który zamyka się n. ulym, dobrze przystającym korkiem.
 4. Przy wyszynku otwiera się każdą razą kurek u i zamyka go po wyszynku.
 5. Piwu pozwala się z kurka w silnym strumieniu uchodzić wprost do szklanki. Unikć należy przelewania piwa najpierw w dzbanki lub podobne naczynia i napełniania z nich dopiero szklankę.
 6. Szpuncu na resp. otworem w nim się znajdującym nie należy wlewać do piwa w beczce żadnych resz i żadnego piwa kropkami.
 7. Gdy się piwo kończy zaczyna, podnosi się tylny koniec beczki wolno a podoń podkłada stósowną podkładkę. Każdego trzęsienia beczką wystrzegać się należy.
- V. Przy butelkowaniu piwa przestrzegać należy następujące przepisy:
 1. Jeżeli się większe otrzymano z browaru beczki, to składa się takowe na lagier, będący przynajmniej 1 1/2 stopy wyniesiony nad poziom sklepu i tam dozwała mu się kilka godzin leżeć spokojnie.
 2. Kurkowanie i szpuncowanie odbywa się jak wyżej (p. IV. 3) przy natychmiastowym butelkowaniu kurek nie jest potrzebny.
 3. Butelki i kurki m. sz. czysto być wymyte a korki leżeć poprzednio przez czas niejakich w ciepłej wodzie.
 4. Przy butelkowaniu dozwała się piwu cieć z kurka wprost do butelki. Kurek otwiera się, którego koniec sięga aż do szyi butelki, nie zaś bardzo a butelka trzyma się mocno skośnie, by zapobiec wszelkiemu szumowaniu piwa. Wystrzegać się należy zupełnie poprzedniego wlewania piwa do dzbanka lub innego podobnego naczynia i wlewania z niego dopiero za pomocą lejka do butelek.
 5. Butelki kurekują się natychmiast po napełnieniu. Korki wbijają się przytęm drewnianym młotkiem.
 6. Butelki zachowują się stojąc w nie nadto zimnem ani nie nadto ciepłym miejscu najlepiej w dobrym sklepie.
 7. Jeżeli sklep zimą jest za zimny, to należy butelki przed wyszynkiem najmniej na pół godziny postawić w miernie ciepłym miejscu.
- VI. I tam, gdzie dziennie jedną lub więcej wypróżnia się beczek, zaleca się mieć zawsze w pogotowiu butelkowane piwo, by np. późno wieczorem, gdy prawdopodobnie konsumpcja jest może tylko mała, nie potrzeba świeżej napocznąć beczki.
- VII. Co w końcu wieczorem w beczce pozostaje, butelkuje się najlepiej jeszcze tego samego wieczora. Jeśli kto nie chce się podjąć tej fatygi, to niechaj przynajmniej wstawi beczkę w chłodne miejsce a butelkowaniem niech się zajmie następnego rana. (7467)
- VIII. Tylko przy starannem przestrzeganiu wszystkich przepisów można z pewnością liczyć na musujące, smaczne piwo.

Zarząd browaru w Kobyłepolu.

Restauracya R. Zennera

(dawniej A. Nowopolskiego)

w Berlinie, pod Lipami No. 20,

poleca dobrą swą kuchnią, wyborze piwa i wina po cenach umiarkowanych.

Dzienniki polskie, (Czas, Dziennik Poznański, Gazeta Toruńska, Tydzień itd.).

Dobre obiady począwszy od 10 sgr.

Doskonałe kolacye. [7504]

Do pana **Dr. J. Popp**, prakt. dentysty,
 Wien, Stadt, Bognergasse 2.

Kuesfalu, 9 listopada 1869.

Wielmożny Panie!
 Już od lat 4 cierpię na ból zębów, zasięgałem rady wielu lekarzy, mimo to jednak nawiedzał mnie bezustannie ból ten nieznosny.
 Przed kilku tygodniami zażłem się przed niewiastą pewną na cierpienie moje, która mi poleciła pańską **niezrównaną anatorynową wodę do ust** a odkąd takowej używam, wolny jestem zupełnie od bólu zębów, za co panu panobowiązanie składam dzięki a wszystkim podobnie cierpiącym mogę jak najgoręcej polecić pańską **skuteczną anatorynową wodę do ust**.
 Chęć mi Pan przeto przesłać niebawem 2 butelki **prawdziwej anatorynowej wody do ust** za awansem, których przesyłki rychło czeekuję z poważaniem
 Dostać jej można u **H. Kirsten wdoicy**, ul. Podgórna 3.

Lampy petroleowe
 sprzedaje po własnej cenie kupna (7523)

C. Preiss,

Wrocławska ul. 2.

Najdelikatniejszy

Arac de Goa,

Arac de Batavia,

Jamaica Rum

poleca **H. Hummel,**

[7512] Wrocławska ul. No. 9.

Konfekty na drzewka, kartonaze konfity, czekoladki, berlińskie i toruńskie pierniki polecają jeszcze w wielkim wyborze

Frenzel i Sp.

(7518) Wrocławska ul. 38.

Marcepany nakładane

i w pułkach po 4, 6, 8 i 12 złp. do przesyłek stósowne, oraz takowe w drobnych kawałkach funt po 4 złp. poleca zawsze świeże cukiernia

Antoniego Pfiznera,

(7332) przy Starym Rynku

Král'a

prawdziwa Karolinentalska

Herbata Dawidowa

Józ. Fürsta, aptekarza w Pradze na Porzeczcu, używa się skutecznie w katarach płuc i kaszlu, przez usunięcie których zapobiega się dalszej chorobie płuc mianowicie suchotom płuc.

Paczka 4 sgr.

W Poznaniu u **R. Czarnikowa**, (6177.) Szewska ulica No. 6.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom **Gogolewo** pod Książem potrzebuje od Nowego Roku **pisarza**. (7501.)

Zdatny **pisarz gospodarczy** kawaler, wolny od wojskowskiej służby pomieszczenie od Nowego Roku w Dom. **Goli** pod Gostyniem. [7503]

Ogrodowy, kawaler, znajduje pomieszczenie od Nowego Roku na frankowane zapytania **I. M. p. r. Klecko**. (7433)

Dominiun Nielegowo pod Kościanem ma znaczny zapas **masła** i dużo **drobiazgu** na sprzedaż. — Poszukuje także stałego odbiorcę na masło świeże. [7436]

Dominiun Choryn pod Kościanem ma na sprzedaż **budulec sosnowy małych i wielkich rozmiarów**. Sprzedają trudni się zarząd gospodarczy w Choryni. Las Choryński leży nad żwirówką Kościańsko-Gostyńską. (7436)

Za koniczyne i nasiona

placi najwyższe ceny (7355)

A. S. Lehr,

W. Garbary No. 18.

Dominiun

piękne masło

jest na sprzedaż, ulica Berlińska No. 25, parter na prawo. [7505]

Złotne do rozporozu **klecnozy**, prośne maciery i siedmiotygodniowe odsadzone **prosięta** rasy Suffolk i Yorkshir pełnej krwi sprzedaje Dom. **Hłowice** pod Czempniem. (7502)

Sprzedaż baranów

1 1/2 do 2 lat mających w owczarni zarodowej Kobyłepolskiej pod Poznaniem rozpoczętą została.

Cena postanowiona od 20—50 tal. za sztukę.

Kobyłepole leży o 1/2 mili od Poznania. (7517),

Dominiun Kobyłepole.

Emila Taubera

Teatr ludowy.

Dziś w poniedziałek, dnia 19 grudnia "Er ist nicht eifersüchtig. Ein Ständchen auf dem Comtoir. Balet." (7532)

Dyrekcya.